Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 177. — ROK XXXVIII.

NIEDZIELA

5 LIPCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Mowa premjera.

Oświadczenie premjera w sprawach gospodarczych, jest w obecnej chwili wydarzeniem z natury rzeczy szczególnie zasługującem na uwagę. Społeczeństwo czeka na taką deklarację, któraby przedstawiła zamiary rządu i plan jego działalności wobec tej sytuacji, jaka się rozwija. Gdy przemysł zredukował swą produkcję do 40 nagół procent wytwórczości z lat poprzednich, zubożałe rolnictwo żyje jedynie wątpliwemi nadziejami na poprawę po zbiorach, gdy mamy wciąż o 80 tysięcy bezrobotnych więcej, niż w roku ubiegłym, a o 180—200 tysięcy więcej, niż lat poprzednich, gdy wpływy skarbowe maleją ponad wszelkie oczekiwania i zmuszają rząd do bolesnej dla urzędników kompresji budżetu — nasuwa się wszystkim pytanie — co będzie dalej i czy rząd ma w ręku środki tamowania przynajmniej postępów kryzysu.

Przemówienie o sytuacji gospodarczej kraju wygłosił p. Prystor jeszcze przed kilku dniami na poufnem zebraniu u wiceprezesa BB. p. Jędrzejewicza, a wczoraj dopiero „Iskra“ podała je do wiadomości ogółu. P. Premjer stwierdził w niem związek kryzysu polskiego ze światowym — bezsporny zresztą aksjomat, trafnie natomiast podkreślił ujemne następstwa zbytniego uzależnienia życia gospodarczego Polski od zagranicznego kapitału, jako jedna z zasadniczych przyczyn ostrego u nas charakteru przesilenia. Godzimy się zupełnie z wywodami premjera, że udział kapitału zagranicznego w polskich spółkach akcyjnych, który z końcem roku 1930 wynosił 44.6 proc. ogółu kapitałów akcyjnych tych spółek, jest zbyt wysoki i musi pociągnąć za sobą te ujemne dla Polski następstwa, o których p. Prystor wspomina. A więc, że każde zachwianie się takiego zagranicznego kapitalisty powoduje bezwzględne wycofywanie kapitałów z Polski, zamykanie tu zakładów, pozbawianie pracy robotników. Przykłady: przemysł naftowy uzależniony od Devildera, gumowy („Pepege“), hutniczy, chemiczny i t. d.

Musimy tu jednak zwrócić uwagę, że polityka rządów pomajowych nie pokrywała się dotychczas z temi wywodami p. Prystora. Obserwowaliśmy, jak rząd popierał właśnie penetrację obcych kapitałów w Polsce w formie angażowania ich nietylko w roli wierzyciela, ale właśnie administratora i głównego udziałowcy polskich przedsiębiorstw. Tak było z Lilpopem, petryfikacją monopolu zapałczanego, koleją śląsko-bałtycką i szeregiem innych przedsiębiorstw. Dobrze, że obecnie przynajmniej, premjer tak silnie podkreśla ujemne strony tej polityki.

Poza tem kieruje p. Prystor szereg surowych oskarżeń w stronę przemysłu i jego „psychiki“. Mówi o wybujałym egoizmie klasowym przedsiębiorców, o ich rabunkowej w stosunku do kraju gospodarce, wywożeniu z kraju sutych dywidend i zysków dla przelania ich na rzecz własnych nadbudówek zagranicą, wreszcie o wymuszaniu na skarbie i gospodarstwie narodowem zwolnień i ulg podatkowych, prolongat i gwarancyj kredytowych przy jednoczesnem operowaniu groźbą zamknięcia warsztatów. „To są metody — oświadczył p. premjer — antypaństwowe“.

Jest w tem niewątpliwie słuszność, ale czy tego rodzaju psychika nie mogła się wytworzyć u przemysłowców, czy nie mogą się oni zasłaniać tem, że stosowane w tak szerokiej mierze eksperymenty etatystyczne nauczyły ich zwracać się ze wszystkiem do państwa, którego ingerencja sięgnęła wgłąb życia społecznego i gospodarczego?

Pozytywnie, zapowiedział p. Prystor wniesienie w najbliższym czasie projektów budowlanych, których najistotniejsza część, t. j. podstawy finansowe, urzeczywistnione będą w nieokreślonym narazie bliżej czasie, dał wyraz zainteresowaniu swemu dla budowania domów drewnianych, zamiast murowanych i udzielił rady przemysłowcom, by zamiast redukować robotników ograniczali czas pracy w przedsiębiorstwach bez usuwania personelu. Zakończył apelem do wysoko uposażonych sfer kierowniczych w życiu gospodarczem, by wstąpiły w ślady rządu redukującego płace urzędnicze i zredukowały wysokość swych tantjem i nadmiar różnych synekur.

Jeżeli dodamy do tego obietnicę w stronę tych sfer gospodarczych, które okażą „większe zrozumienie obowiązków wobec kraju“, że będą one mogły korzystać „w tej czy innej postaci z pomocy państwa“ — mielibyśmy w streszczeniu obraz głównych myśli, którym p. premjer dał wyraz.

Rzecz oczywista, że trudno byłoby nazwać to „programem“ działalności rządu w okresie kryzysu, choćby minimalnym. Słuszna analiza pewnych ujemnych zjawisk nie wyczerpuje zagadnienia walki z kryzysem. Nawet zestawienie dokonanych restrykcyj budżetowych nie jest jeszcze odpowiedzią, której tak oczekują sfery urzędnicze — czy są to oszczędności ich kosztem ostatnie, czy nie okaże się wkrótce konieczność poczynienia dalszych. Tem mniej znajduje tu rozwiązanie kwestja zaniku konsumcji, kryzysu handlu, przemysłu, kredytów i t. d. Niemniej zanotować należy niektóre słuszne poglądy, różne od dotychczas stosowanych w praktyce posunięć.

Dr J. W.

Orędzie Hoovera

wygłoszone w Poznaniu przez p. Willysa.

Mimo dzielącej Polskę i Stany Zjednoczone odległości, mimo różnicy języka, istnieją specjalne przyczyny, dla których uważam za naturalne wyrazić moje szczególne zainteresowanie dzisiejszą uroczystością. Szczęśliwy jestem, że dane mi było widzieć Polskę, szczęśliwy jestem, że poznałem wybitnego obywatela polskiego, którego inicjatywie zawdzięczać należy tę uroczystość. Szczęśliwy jestem, że znałem prezydenta Wilsona, któremu było dane odegrać rolę w historji Polski. Czyniąc to, Wilson miał niewątpliwie na myśli ową burzliwą epokę w dziejach świata, kiedy Kościuszko, Pułaski i inni ochotnicy Polacy po przebyciu mórz, o wiele wówczas mniej dostępnych i trudniejszych do przebycia, walczyli w nędznie odzianych pułkach Waszyngtona.

W następnem półtora stuleciu dawne te węzły pomiędzy obu naszemi narodami zostały ponad wszelkie oczekiwanie odnowione i pomnożone. Dlatego też szczególnie jestem wzruszony tem, że uroczystość taka, jak dzisiejsza, jest obchodzona w Polsce w dniu rocznicy, która u nas pierwsze zajmuje miejsce.

W imieniu ludności Stanów Zjednoczonych oraz w imieniu własnem pragnę dać wyraz głębokiem uczuciu, jakiem oceniam tak wybitny dowód pamięci, sympatji i przyjaznych uczuć.

O czem piszą inni?..

Echa z Poznania.

Prasa poznańska pełna jest artykułów poświęconych uroczystości odsłoniecia pomnika wielkiego przyjaciela Polski i ludzkości — Wilsona.

„Nowy Kurjer" podkreśla uczucia i myśli, jakie z aktem tym łączył fundator pomnika:

„Wielki idealizm oraz gorące umiłowanie kraju i wolności, wzniosłe uczucie wdzięczności wraz z szlachetną wolą uwiecznienia hołdowniczych uczuć wyzwolonego narodu — kierowały Ignacym Paderewskim, gdy kładł ofiarne fundamenty pod spiż pomnikowy nieśmiertelnego Amerykanina, jasnego szermierza i przyjaciela ludów gnębionych i ćwiartowanych przez światowych mocarzy i złe siły historji".

Dlaczego właśnie Poznań wybrał wielkoduszny ofiarodawca? Jest to bowiem ziemia —

„której nigdy nie odebrała hartu najwymyślniejsza polityczna tortura, nie olśniła narodowego wzroku czerwona tęcza wojennych powodzeń niemieckich; ziemi, która nigdy nie uznała się kolonją pruską — i dolę własną wraz z losem całej Polski złączyła z krwawemi kolejami antygermańskiej Koalicji".

Uroczystość jest hołdem i wyrazem wdzięczności Polski dla Wilsona, ale równocześnie

„Fala uczuć, która nam dzisiaj dusze zalewa — nie byłaby pełną i czystą, gdybyśmy wielkiej jej części nie przelali na Ignacego Paderewskiego, którego przyjazd do Ojczyzny i Poznania byłby jednym triumfalnym pochodem przez kraj cały".

Pamięć jego zasług żyje w sercach wszystkich Polaków.

Apel do zgody.

„Rzeczpospolita" omawia zamieszczony onegdaj wywiad z Paderewskim. Uwagi jego — apel do zgody, przychodzą istotnie w najwłaściwszej chwili. Albowiem — pisze „Rzeczpospolita" —

„wciąż u nas panuje niechęć i nienawiść, spory i zwada, przeszkadzające w pracy narodowej i państwowej. Dominuje egoizm i nie zrozumienie konieczności znalezienia jakiegoś sposobu wyjścia i z ciężkiej sytuacji gospodarczej i trwającego lata całe zaognienia stosunków pomiędzy skłóconemi obozami politycznemi".

Porozumienie, prowadzące do zgody wewnętrznej jest możliwe, ale

„musimy, czyniąc wzajemne nieuwłaczające nikomu ustępstwa — stanąć na gruncie idei narodowej, której wytworem jest nasze odrodzone państwo, nasza Rzeczpospolita. Nic w Polsce nie powinno się dziać bez narodu i wbrew jego tęsknotom i dążeniom. Żaden z obozów nie może rościć sobie prawa do wyłącznego reprezentowania narodu i państwa i podporządkowywania wszystkich inaczej myślących koncepcjom własnym. W najtrudniejszych sprawach dobra wola zawsze zdolna jest doprowadzić do porozumienia".

Szczególnie ważnym szczegółem tego apelu jest wskazanie przez Paderewskiego na

„znaczenie religji katolickiej w życiu naszego narodu, przywiązanego do Kościoła i dzięki Kościołowi należącego do kultury zachodniej. Dzisiaj, więcej może niżli kiedykolwiek, Kościół uczynić może w naszej Ojczyźnie, gdy nawołuje do odrodzenia wszystkiego w Chrystusie i oparcia całego naszego życia na etyce katolickiej".

Osobliwe zarządzenie.

Sanacyjny „Kurjer Czerwony" cytuje jako curiosum zarządzenie wojewody poznańskiego, w myśl którego, począwszy od 1 lipca mogą po drogach publicznych poznańskich kursować tylko te autobusy, które pracowały w dniu 1 lipca.

„Ponieważ zaś — stwierdza „Kurjer Czerwony" — 1 lipca nastąpiło ogólne bezrobocie autobusów, więc p. wojewoda jednem obwieszczeniem kasuje w Poznańskiem ruch autobusowy wogóle i po wszystkie czasy, aż do... nowego swego obwieszczenia.

Po co to? Czy to ma być presja na właścicieli autobusów, uchylających się od ciężaru funduszu drogowego, czy tylko objaw humoru wojewódzkiego?

Tak, czy owak, curiosum".

Zarządzenie miało niewątpliwie na celu wywarcie pewnego nacisku na strajkujących przedsiębiorców autobusowych. — Akty władz administracyjnych winny być jednak więcej przemyślane i w interesie powagi tych władz — powściągliwe.

—oOo—

Polska lewica wobec Kościoła.

KILKA UWAG Z POWODU MANIFESTACJI W TARNOWIE.

Dobrze jest od czasu do czasu zastanowić się nad ważnem dla życia polskiego zagadnieniem: jak się kształtuje stosunek lewicy do Kościoła? Zagadnienie to omawiają czasem pisma lewicowe, ale — niestety — zazwyczaj w sposób niepoważny i demagogiczny. Ze strony katolickiej próbowano parę razy ująć tę sprawę głęboko i zasadniczo, przyczem dochodzono czasem do wniosków bardzo śmiałych. Np. w „Przeglądzie Powszechnym" ks. Urban T. J. przed pięciu laty rozpatrywał pytanie, czy socjalizm pogodzi się z katolicyzmem i skłaniał się do odpowiedzi potakującej. Znakomity publicysta katolicki brał oczywiście socjalizm jako ruch ideowy, jako próbę światopoglądu i starał się patrzeć w daleką przyszłość, a nie chciał mieszać się do aktualnych spraw czysto politycznych i wpływać na taktykę P. P. S. lub stosunek stronnictw katolickich do niej. Mimo to artykuł jego wywołał wyraźne sprzeciwy ze strony niektórych działaczy katolicko-społecznych, którzy brali pod uwagę zapewne przedewszystkiem wrażenie, jakie przewidywania co do pogodzenia socjalizmu z katolicyzmem wywrą natychmiast wśród katolików polskich, wśród — powiedzmy otwarcie — wyborców katolickich. Ze strony socjalistycznej przyjęto artykuł ks. Urbana uwagami, w których więcej było złośliwości niż powagi i które mogły zupełnie zniechęcić do dalszej dyskusji na ten temat.

Jakoż dyskusja urwała się i wkrótce o niej naogół zapomniano. Była ona jednak świadectwem, że katolicy tem zagadnieniem żywo się interesują. Więcej jeszcze można na ten temat czytać w katolickich pismach zagranicznych, np. niemieckich, gdzie również nieraz wypowiadano śmiałe zdanie, że socjalizm kiedyś zmieni swe oblicze i że należy mu w tem dopomóc. Oczywiście gdy przedstawiciele duchowieństwa katolickiego wygłaszają takie zdania, to nie kieruje nimi strach przed niezwalczoną rzekomo „potęgą" socjalizmu. Pobudką jest dobrze zrozumiany obowiązek kapłański, który nakazuje boleć nad każdą zgubioną owieczką i sił nie szczędzić, by je napowrót dla Chrystusa odzyskać. Z drugiej zaś strony ci, którzy możliwość zgody między socjalizmem a katolicyzmem wykluczają, opierają się na jasnych i stanowczych oświadczeniach ostatnich Papieży, do których sądu przyłączył się także Ojciec św. Pius XI. w encyklice „Quadragesimo anno". Im także niewątpliwie chodzi przedewszystkiem o dobro Kościoła. Gdy jednak w tej kwestji zabierają głos politycy katoliccy, nie zawadzi zapytać się, czy przypadkiem na stanowisko ich nie wpływają także namiętności polityczne?

Bezwątpienia politycy katoliccy mogą być czasem wystawieni na niebezpieczną pokusę. Ciasno pojęty interes partyjny nakazywałby dążyć, by wszyscy katolicy należeli do danej partji i potępiać wszystkich, którzy należą do innej. Ciasno pojęty interes partyjny nakazywałby np. polskiej Chadecji martwić się, gdy przed kilku laty „Piast" przeszedł wyraźną a pożądaną ewolucję, bo wtedy stronnictwo traci trochę wyborców. A jednak zajmowaliśmy inne stanowisko, a gdy przed kilku miesiącami „Piast" łączył się z „Wyzwoleniem" i Stron. Chłopskiem, nie rzuciliśmy odrazu kamieniem, nie wykluczaliśmy możliwości, że całe połączone Stronnictwo Ludowe zajmować będzie wobec Kościoła inne stanowisko niż dawniej niektórzy przywódcy „Wyzwolenia" lub Stron. Chłopskiego. Jakoż z radością stwierdziliśmy, że program nowego Stronnictwa nie głosi wcale walki z Kościołem, nie żąda rozdziału Kościoła od państwa. Że niejeden artykuł programu nam się nie podoba, że w taktyce działaczy Stron. Ludowego niejedna zmiana jest konieczna, któż przeczy? Czyż jednak należy już tracić nadzieję, że ta zmiana się dokona?

W r. 1930 stronnictwa lewicowe po raz pierwszy szły do wyborów bez hasła rozdziału Kościoła od państwa. Nie chcemy z tego oczywiście wyciągać wniosku, że P. P. S. porzuca walkę z katolicyzmem. Wyciągamy natomiast wniosek inny, ten mianowicie, że walka z Kościołem wcale nie była nieodpartą potrzebą ludu polskiego, że on się bez haseł antykatolickich obejdzie, że jest religijny, a do walki z duchowieństwem popychali go niektórzy przywódcy i że gdy z partyjnej „góry" nie pada hasło walki, to „dół" wcale tego hasła nie wysunie. A zatem między ludem polskim a duchowieństwem może istnieć całkowita harmonja pod warunkiem, że z obu stron dążyć się do tego będzie. W tym celu zapewne niektórzy księża uznali za stosowne popierać Stron. Ludowe (które zresztą można zaliczać do centrum), przekonywać skupionych pod „zielonym sztandarem" chłopów, że Kościół ludowi źle nie życzy, przeciwnie, dla dobra jego pracuje.

W manifestacji Stron. Ludowego w Tarnowie brał udział — jak już donosiliśmy — ks. Panaś. Pismo nasze nie było oczywiście w Tarnowie reprezentowane, a ze sprawozdań, które w niektórych pismach np. w „Piaście", świecą białemi plamami, też niepodobna sobie wyrobić zdania, jakie stanowisko wobec Kościoła zajmują masy, zorganizowane w Stron. Ludowem. Z jednej strony wiemy, że księdza Panasia witano burzliwemi oklaskami, z drugiej strony wiemy, że przeciw popierającym sanację księżom uchwalono ostre, gwałtowne rezolucje.

Najbliższe miesiące pokażą, w jakim kierunku pójdzie Stron. Ludowe. Co do nas chcielibyśmy, by — chociażby to miało od Chadecji część wyborców odciągnąć — zajmowało wobec Kościoła stanowisko poprawne, umiarkowane, życzliwe. Jako katolicy będziemy występować zawsze przeciw atakom — skądkolwiekby wychodziły — na katolickie zasady w szkolnictwie, ustawodawstwie małżeńskiem, w życiu gospodarczem, ale nie będziemy nigdy występować przeciw Stron. Ludowemu w obronie sanacji i przestrzegamy katolików, by się do tej walki wciągnąć nie dali. **S. S.**

Wywody końcowe pos. Mackiewicza o Rosji.

Redaktor wileńskiego „Słowa" zakończył swe nieco chaotyczne, ale bardzo interesujące artykuły o Sowietach. Interesujące nietylko ze względu na treść, lecz także na osobę autora. Dużo bowiem ludzi pisało i pisze o państwie komunistycznem, lecz kto wie, czy nie pierwszy raz pojechał do Moskwy dobrowolnie zagorzały monarchista, z młodzieńczą wiarą wróżący nieunikniony upadek wszelkich radykalizmów społecznych i triumf idei rojalistycznej w Polsce.

Pos. Mackiewicz nie pisze, czy jego poglądy polityczno-społeczne uległy jakiejś zmianie. Z lektury jednak artykułów (które mają się ukazać w osobnej broszurze) odnosi się wrażenie, że **Rosja bolszewicka zrobiła na nim duże wrażenie.**

Wrócił oczywiście wrogiem bolszewizmu, jakim był. Nie mogło być inaczej, bo się uważnie „rajowi czerwonemu" przyglądał a propagandzie sowieckiej oszukać się nie dał. Dojrzał więc straszną nędzę, głód upodlenie i niewolę, w jakiej żyje naród rosyjski. A utwierdziwszy się w przekonaniu, że obywatelom Rosji jest stokroć gorzej niż za rządów carskich, zachęca wszystkich, którzy narzekają na nasz ustrój, by pojechali na wschód. Tam każdy może wyleczyć się ze złudzeń, że bolszewizm przyniesie światu lepsze jutro.

Dostrzegł jednak p. Mackiewicz, że Sowiety są wielką potęgą, są dla Europy chrześcijańskiej **wielkiem niebezpieczeństwem.** Zdarzyło mu się raz przed paru laty, że wzywając do „interwencji zdecydowanej" przeciw Woldemarasowi, zapewniał, że chora na bezwład woli Rosja, nie przeszkodzi nam. Dziś pisze co innego. Pojedźcie, woła, do Bolszewji. Jakże na tamtem terytorjum wydadzą się wam mało nasze spory. Jakże niepotrzebne, jakże dziwnie wyglądają te spory wobec niebezpieczeństwa, które nam stamtąd grozi.

Tak, pos. Mackiewicz ma słuszność. W obliczu niebezpieczeństwa bolszewickiego bledną nasze spory z sąsiadami — zwłaszcza z Litwą i czas byłby, jak najpoważniej zabrać się do łagodzenia ich i utwierdzenia pokoju w Europie. Mała Litwa, która wprawdzie z Rosją nie graniczy, ale której stolica jest bliżej Rosji niż Warszawa, powinna również niebezpieczeństwo komunistyczne rozumieć.

Ciekawe są przewidywania pos. Mackiewicza na temat przyszłości Sowietów. Są **trzy możliwości:** upadek Sowietów, zwycięstwo Sowietów i współistnienie świata kapitalistycznego i bolszewickiego. Pierwsza możliwość wydaje się p. Mackiewiczowi najbardziej, ostatnia najmniej prawdopodobną. Nie wierzy jednak w obalenie bolszewizmu przez jakiś spisek antykomunistyczny, przypuszcza natomiast możliwość jakiegoś niedającego się przewidzieć kataklizmu, bo nie może długo istnieć społeczeństwo karmione wyłącznie rewolucyjnością.

Współżycie świata kapitalistycznego i bolszewickiego wydaje się p. Mackiewiczowi najmniej prawdopodobne, ale sam zaznacza, że współżycie „możliwe jest może lat 10, może 15, 20". Czy to mały okres czasu? Wcale nie. To też praktyczny polityk powinienby porządek możliwości p. Mackiewicza odwrócić i powiedzieć sobie:

Istnienie państwa „proletarjackiego" obok „burżuazyjnych" jest możliwe. Stan obecny jest dla obu stron bardzo niewygodny, ale skoro trwa już czternasty rok, to dlaczegóż nie mógłby istnieć jeszcze szereg lat? Należy zatem naszą politykę dostosować do założenia, że państwo komunistyczne istnieć będzie. Należy dalej liczyć się z możliwością, że po nieudałych próbach „wyprzedzenia" Europy pod względem gospodarczym i kulturalnych wzrastać będzie agresywność komunizmu wobec Europy. Najmniej zaś liczyć wypada na rychły upadek Sowietów.

Pogodzonej i pokojowej Europy ani „piatiletka" ani armja sowiecka nie zniszczy. Skoro jednak, niestety, jej oblicze jest inne, to jako najbliżsi sąsiedzi Sowietów starajmy się wzmacniać nasze siły, by może tylko na nie liczyć przyjdzie.

Wilson i Polska.

„New York Times" zamieszcza następujący znamienny artykuł redakcyjny p. t. „Wilson i Polska":

„Pomnik Wilsona odsłonięty będzie tego lata w Poznaniu, zwanym „Posen" w czasie, kiedy Niemcy rządzili tą częścią Polski. Nowa Polska wywiązuje się jedynie z obowiązku sprawiedliwości wobec niezmordowanej gorliwości Wilsona w sprawie zwrócenia Polsce jej dawnych terytorjów i jej suwerenności. Kiedy stało się jasnem, że Stany Zjednoczone muszą odegrać rolę w zawarciu pokoju w Europie, Wilson natychmiast wystąpił z żądaniem odbudowania Polski i umieścił je jako 13-ty punk wśród swoich 14 żądań. W orędziu do Senatu z dnia 22-go stycznia 1917 r., a więc niemal na trzy miesiące przed naszem przystąpieniem do grona kombatantów, Wilson oświadczył, że mężowie stanu wszędzie zgodzili się na to, że powinna istnieć „Polska zjednoczona, niezależna i autonomiczna". Uzupełnił to swoje oświadczenie wytłumaczeniem, że oznacza to połączenie „bezsprzecznie polskich terytorjów" i powtórzył, że nowe państwo musi posiadać wolny dostęp do morza, który to dostęp przedstawia się obecnie w formie korytarza.

W Europie pełno jest ludzi, żyjących pod innemi, nowemi flagami ich własnych państw, którzy zawdzięczają więcej koncepcji wilsonowskiej pokoju w Europie, aniżeli argumentom siły lub prawa. Ale zobowiązanie Polaków wobec Wilsona ma swój charakter szczególny. Cokolwiek Poznań mógł ucierpieć w dzisiejszych czasach ogólno-światowej depresji, nie ulega kwestji, że w mieście tem jest mnóstwo ludzi, którzy jeszcze nie dożyli średniego wieku, a którzy pamiętają owo posępne dni rządów niemieckich. Nigdzie w Europie, nawet w Alzacji i Lotaryngji nie było ludzi mniej pogodzonych z rządem najeźdźców niż właśnie w Poznaniu. Ale oprócz tego na Polaków spadła jeszcze i ta klęska, że kraj ich podzielony został między Niemcy, Rosję i Austrję. Potrzeba było sojuszu franko-włosko-angielskiego i przyłączenia się Stanów Zjednoczonych, ażeby urzeczywistnić marzenie o „Polonia Restituta".

Dzień 4 lipca jest datą bardzo odpowiednio wybraną na odsłonięcie pomnika. Będzie tam Paderowski, a pani Wilson już wyjechała do Poznania.

Gutzon Borglum wykuł postać Wilsona, trzymającego w ręku zwój papierów, symbolizujących pokój wersalski i Ligę Narodów.

Dawny gospodarz tych wybitnych gości — gdyż zamieszkają oni w pałacu, który gospodarz ten dla siebie wybudował w dniach, kiedy Wilson był profesorem w Princetown — otrzyma sprawozdania o poznańskich uroczystościach w swojej obecnej rezydencji w Doorn".

Na ziemiach Rzpltej

Sanatorjum Związku Kas Chorych w Iwoniczu.

W Iwoniczu otwarto sanatorjum Państw. Związku Kas Chorych w Polsce. Na otwarcie zakładu przybył p. minister pracy i op. społ. dr. S. Hubicki. Jest to największy w Polsce zakład przeznaczony dla ubogich sfer robotniczych, stanowiących większość członków Kas Chorych. Po poświęceniu gmachu przez ks. kanonika Rafę z Iwonicza zebrani licznie goście zwiedzili pod przewodnictwem dyr. zakładu p. Bachorskiego zakład sanatoryjny, odpowiadający wszelkim wymogom higjeny, posiadający własny oddział röentgenologiczny, hydroterapji, solarium, łazienki solankowe, borowinowe i t. d.

Skazanie ukraińskich wyrostków z U.O.W.

W sobotę w południe zapadł wyrok przeciw ko 12 członkom Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu i posiadanie materjałów wybuchowych. Na mocy wyroku jeden z oskarżonych skazany został na 5 lat, jeden na 4 lata, jeden na 3 lata i 2 po dwa lata ciężkiego więzienia.

Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy. Pozostałych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Jankiel z Abramem fabrykowali fałszywe złotówki.

Na folwarku Piekinów gminy zberezkiej (Wileńszczyzna) władze śledcze wykryły fabrykę fałszywych monet 1- i 2-złotowych. Aresztowano podczas pracy Jankiela Wildmana, jego syna Abrahama oraz Fedeorowicza. Ustalono, że wymienieni fabrykowali fałszywe monety i przy pomocy chłopców puszczali je w obieg w okolicznych wsiach i na targach. W czasie rewizji u Fedeorowicza znaleziono 50 sztuk falsyfikatów, zaś u Wildmana w ogrodzie odkopano cały garnek, zawierający fałszywe 1- i 2-złotówki.

UPAŁ PORAŻA LUDZI.

W Lublicy (p. Jasło) Stanisław Sucha lat 68, w czasie pokrywania dachu słomą, wskutek osłabienia z powodu upału, spadł na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Opłakane stosunki mieszkaniowe na wsi polskiej.

Już w r. 1782 ukazała się u nas książka p. t. „Budowanie Wiejskie", napisana przez ks. Piotra Świtkowskiego, w której autor mówi, iż znaczenie budownictwa dla dobra ludu jest większe, „niż wszystkie jakieś przepyszne kolosy i z twardych głazów wyryte posągi".

Od zrozumienia potrzeby do czynu droga jest jednak długa. Gdy w r. 1919 ówczesne ministerstwo zdrowia publicznego przeprowadziło ankietę o stanie mieszkań służby folwarcznej, która objęła prawie 18.000 mieszkań, ukazał się obraz pełen czarnych barw. Okazało się, że **zaledwie 20% mieszkań ma podłogi drewniane** (najczęściej zgniłe), iż mieszkania są przeważnie ciemne, a na jedno mieszkanie (w 85% jednoizbowe) przypada 6 osób. W 10 lat później, w r. 1929, ministerstwo reform rolnych, chcąc zorjentować się w użyciu przez ludność wiejską materjałów budowlanych, oraz stosowanych w budownictwie wiejskiem sposobów i systemów, przeprowadziło na ten temat ankietę, której rezultaty wykazały, iż **niema żadnej poprawy w stosunkach mieszkaniowych na wsi.**

W Małopolsce używa się na budowle: w Stanisławowskiem i Tarnopolskiem **drzewa, gliny i chróstu**, we Lwowskiem — **cegły palonej**, a w Krakowskiem — **wapniaka. Dachy kryje się** w tych okolicach słomą (nawet w Krakowskiem w 50%), **blachą tylko w województwach: Tarnopolskiem i Lwowskiem, wreszcie eternitem tylko w Krakowskiem.**

Inaczej zupełnie przedstawia się stan rzeczy w województwach zachodnich; tam **przeważa cegła i kamień**, a ubijana glina używana bywa tylko na Pomorzu. Województwo Pomorskie jest w grupie tych województw najbardziej zaniedbane: cegła tylko w 70%, **ubijana glina i słoma, oto wskaźniki zacofania.** W województwach centralnych występuje cegła jako materjał budowlany tylko w województwie Warszawskiem i Białostockiem; w Kieleckiem dominuje kamień w 80%, tam też nie używa się zupełnie gliny, a dachy pokryte są w 79% dachówką.

Natomiast we wszystkich pozostałych województwach centralnych przeważa słoma, jako pokrycie dachów (Warszawskie do 98%, Łódzkie do 70%, Lubelskie do 95%, Białostockie do 95%). W województwach wschodnich **drzewo jest właściwie jedynym materjałem budowlanym, a słoma jedyną „dachówką".** Na Wileńszczyźnie spotyka się tu i ówdzie cegłę paloną i kamień, w Nowogródzkiem cegłę paloną i pustaki, a blaszane dachy spotykać można tylko na Wołyniu (kolonje niemieckie).

Ankieta zebrała także materjał dotyczący przyczyn, hamujących **rozwój budownictwa z materjałów ogniotrwałych;** brak wykwalifikowanych rzemieślników, tradycje budowania z drzewa, brak inicjatywy i pomocy, brak propagandy, brak na miejscu lub w pobliżu odpowiednich zakładów przemysłowych, któreby te materjały mogły dostarczyć.

Akcję budowlaną przeprowadzały też urzędy ziemskie. Dostarczyły one w ostatnich trzech latach (1928—1930) 4418 projektów domów mieszkalnych i 8214 projektów budynków gospodarskich, przy parcelacji zaś gruntów podstawowych wybudowały łącznie 400 domów mieszkalnych i 2257 budynków gospodarskich. Rezultaty te, bardzo nikłe, nie stoją w żadnym stosunku do istotnych potrzeb.

W ostatnim roku zainteresowały się organizacje rolnicze również sprawą **higjeny mieszkań na wsi**, zorganizowano konkursy na najczyściejsze mieszkanie, rozwinięto akcję propagandową w kier. racjonalnego urządzania mieszkań chłopskich, opracowano projekty odpowiednich mebli. Wszystko wskazuje na to, iż kwestja budowlano-mieszkaniowa na wsi staje się równie żywotną i palącą, jak taż sama kwestja na tle stosunków w miastach.

Z całego świata.

Kongres „Pax Romana".

We Fryburgu odbędzie się w czasie od 20 do 25 lipca b. r. kongres międzynarodowego zjednoczenia akademików „Pax Romana" założonego przed 10-ciu laty, a obejmującego dzisiaj w różnych krajach z górą 30 katolickich związków akademickich i około 50.000 członków. Głównym tematem obrad będzie paląca sprawa światowego kryzysu pracy ze szczególnem uwzględnieniem encyklik papieskich w dziedzinie społecznej. (KAP.)

Nobile szuka Amundsena.

15 lipca wyjeżdża z Archangielska na Ziemię Franciszka Józefa wycieczka turystów zagranicznych. Wśród uczestników znajduje się również Nobile, który ma nadzieję podczas tej podróży natrafić na ślady Amundsena. Jak wiadomo, Amundsen zaginął podczas wyprawy lotniczej, poszukując gen. Nobilego pod biegunem.

Szalone upały w Austrji.

W całej Austrji panują obecnie niezwykłe upały. Temperatura wynosiła we Wiedniu 34 st. C. w cieniu. Minister oświecenia publicznego zarządził aby rok szkolny, który miał kończyć się dnia 15 lipca, zamknąć o cztery dni wcześniej. Meteorolog wiedeński dr. Myrbach przypuszcza, że w Europie środkowej zanosi się na powrót klimatu kontynentalnego, jaki panował od r. 1873 do 1876.

Automaty informacyjne na ulicach Pragi

W najbliższych dniach w głównych ulicach praskich umieszczone będą t. zw. automaty informacyjne. Jest to wynalazek inżyniera czeskiego, którym interesuje się również zagranica, a zwłaszcza Niemcy. Pierwszy aparat zamieszczony został na największym placu praskim — Plac św. Wacława — i wzbudził wielkie zainteresowanie. Aparat posiada około 100 guzików naciskowych. Nacisnąwszy na którykolwiek z nich automat bezpłatnie wyda spis adresów odpowiedniej gałęzi przemysłu, handlu i t. p. Pod każdym guzikiem znajduje się napis informujący, jakie informacje automat wyda po naciśnięciu.

KONGRES SŁOWIAŃSKICH KATOLICKICH AKADEMIKÓW I SENJORÓW W BRATISLAWIE

obraduje od 4 do 11 lipca 1931 równocześnie ze „Spolkiem profesorov Slovaków", który święci właśnie 10-ciolecie swego istnienia. Na kongresie katolickim odprawi mszę św. według obrządku starosłowiańskiego preszowski biskup Gojdić. Prelekcje polskie wygłoszą: inż. dr. Czesław **Strzeszewski** „Marxyzm i kapitalizm a Słowiaństwo" i prof. **Jedrzejewski** na temat „Katolicka akcja w organizacjach słowiańskiej młodzieży akademickiej". Prelegenci są ze świata chorwackiego, słoweńskiego uniw. (prof. Dr. Grivec i Dr. Veble), ruskiego (Lev Skovronskyj), rosyjskiego (Dr. Vilinskij) najwięcej Słowaków i Czechów. Zjazd urozmaicony będzie wycieczkami na Devin, do Trenczianskych Teplic, Levoczy i w Tatry oraz wystawami i koncertami.

Końcowy referat p. n. „Kulturno-nacionalny vyznam (znaczenie) Katolicyzmu na Slovensku" wygłosi redaktor miesięcznika „Sbornik profesorov Slovakov" prof. Pavol **Florek** z Turczańskiego św. Marcina.

Obu kongresom zasyłamy polskie życzenia obrad pomyślnych.

Kontrakt małżeński z epoki cesarza rzymskiego Augusta

odnaleziony w Aleksandrji brzmi: „Izydora i Dionyzios wstępują w związek małżeński. Dionyzios otrzymuje od rodziny Izydory jako wiano: suknie w cenie stu drachm srebrnych, dwanaście par złotych zausznic, sześćdziesiąt drachm w srebrze. Dionyzios obowiązuje się utrzymywać Izydorę, ubierać ją, dobrze ją traktować, opiekować się nią, obowiązuje się też nie brać innej niewiasty pod dach swojego domu, Izydora zaś obowiązuje się nie wydalać się z domu Dionyziosa bez jego zgody, ani też utrzymywać stosunki z innym mężczyzną, w razie przeciwnym straci na mocy wyroku sądu prawo do swego wiana. Oboje zobowiązują się przedstawić kontrakt ślubny do zalegalizowania przed hierothytą (kapłan) w ciągu 5-ciu dni od daty zapowiedzi".

U grobu mojego Patrona.

W czasie obecnych uroczystości Antoniańskich, gdy tysiące pielgrzymów polskich cisną się do trumny Św. Antoniego w Padwie, zamieszczamy poniżej głęboki wiersz krakowskiego poety, malujący chwilę modlitwy w Bazylice Świętego, z owem symbolicznem położeniem ręki na trumnie. Piękne, klasyczne oktawy są fragmentem z niedrukowanych jeszcze ksiąg „Legendy“ A. Waśkowskiego.

Oto-m u grobu Jego, w Bazylice,
pokorny, cichy i bardzo maleńki —
przyniosłem z sobą smutek i tęsknicę,
gorycz, niepokój serca i udręki,
i tu je rzucam w dym, na kadzielnicę
i z owym znakiem położonej ręki
na trumnie, pielgrzym od polskich rubieży,
jąłem się moich dziecinnych pacierzy...

I modlę, modlę się u tych popiołów,
jakom szczęśliwy dziś, chociaż w niedoli —
mogę wypłakać pod strażą aniołów
wszystko, co truje mnie i co mnie boli,
duszę we strzępach i serce jak ołów
i życie, w które idę poniewoli,
gdzie każda ścieżka jest jak wąż zdradziecka;
Boże! zachowaj we mnie wiarę dziecka!!!
Padwa.

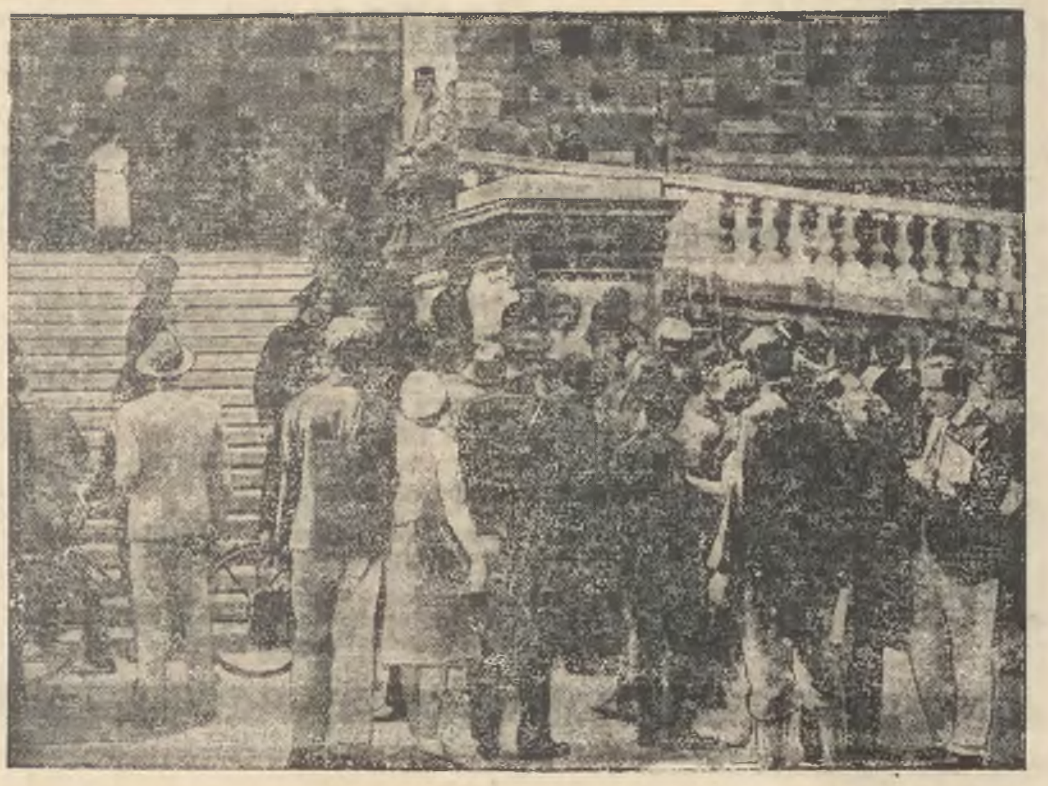
ANTONI WAŚKOWSKI.

Rzeczy ciekawe.

Więcej słońca otrzymuje drapacz nieba

Architekci amerykańscy wyliczyli, iż przy zachodzie słońca cień wznosi się przy stojącym z osobna gmachu z szybkością 8 sekund na metr. Dla 300-metrowej wysokości drapacza wynosi to dla wyższych piętr różnicę 40 minut in plus obecności słońca. Również o 40 minut wcześniej od innych budynków otrzymują wyższe piętra drapacza pierwsze promienie wschodzącego słońca. Tak więc dzień na najwyższem piętrze drapacza jest o godzinę dłuższy, niż na parterze lub I. czy II. piętrze zwykłego domu.

Ekscesy polityczne na wszechnicy wiedeńskiej



zmusiły senat tegoż uniwersytetu do czasowego zawieszenia wykładów i zamknięcia uczelni.

Zamachy w dawnej Rosji.

WSPOMNIENIA CÓRKI STOLYPINA.

Rosyjskiego prezydenta ministrów Piotra Arkadjewicza Stołypina, który zamordowany został w r. 1911 przez zamachowca Bagrowa w operze kijowskiej, uważają w kołach rosyjskich za najznakomitszego męża stanu. Jego osoba dotychczas jest przedmiotem zainteresowania historyków. Nie małą rolę odegrał on też w historji Polski, jako pogromca polskiego ruchu wyzwoleńczego.

W tych dniach wyszła w Paryżu książka córki P. A. Stołypina p. t. „**L'homme du dernier tzar**“, którą czyta się jako romans. Autorka opisuje w książce swe wrażenia, jakie odniosła jako dziecko w przełomowych latach Rosji (wojna rosyjsko-japońska i pierwsze zawieruchy rewolucyjne, kiedy Stołypin był gubernatorem w Saratowie), kiedy ojciec jej niemiłosiernie tłumił każdy objaw rewolucyjny i gnębił rewolucjonistów.

Córka Stołypina była dwa razy świadkiem zamachów rewolucyjnych na przedstawicieli władz. Przedewszystkiem był to zamach na generała Sacharowa w Saratowie w czasie audjencji w domu gubernatora a następnie zamachu na samego Stołypina.

Córka Stolypina opowiada w swej książce, jak gen. Sacharow przyjmował gości w domu gubernatorskim w lokalu sąsiadującym z jadalnią, w której znajdowały się dzieci P. A. Stołypina. Nagle dzieci usłyszały strzały. Drzwi się otwarły, wbiegł sługa przestraszony i zatrzasł drzwi. Małe dziewczątko, drżące pobiegło znowu do drzwi. Generał Sacharow, którego dzieci kochały leżał na podłodze, a obok niego stała młoda dziewczyna z rewolwerem w ręce. W tej chwili przybiegli do niej dwaj żandarmi. Jeden z nich zapytuje: „Dlaczego to pani uczyniła?“ Dziewczyna popatrzyła nań z dziwnym wyrazem twarzy i odpowiedziała szorstko: „Uczyniłam to, aby uwolnić Rosję od tyrana“.

Zabójczyni gen. Sacharowa nie została skazana na śmierć. Za rządów sowieckich miała odegrać jeszcze jedną rolę historyczną: była jedyną kobietą, biorącą udział z ramienia Rosji w rokowaniach pomiędzy Niemcami i Rosją w Brześciu Litewskim i jej podpis znajduje się pod traktatem niemiecko rosyjskim, wówczas w Brześciu zawartym.

Autorka pamiętników jeszcze w czasach dziecinnych przeżywała zgrozę zamachu terorystycznego. Jej ojciec już jako minister żył z swą rodziną w willi na Aptjekarskiej Wyspie w pobliżu Petersburga. W upalny dzień sierpniowy dzieci patrzyły z balkonu pierwszego piętra, przypatrując się nadchodzącym gościom. Pogoda była wspaniała. Przed willą zatrzymała się elegancka kareta, z której wysiedli żandarmi, pułkownik i trzej oficerowie; pułkownik miał w ręce tekę. Stróż domu i generał Zamjatin, którego przydzielono ministrowi, uważając przybyłych za osoby podejrzane, nie chcieli ich wpuścić do bramy. Nastąpiła gwałtowna sprzeczka. W tej chwili matka zawołała swe dzieci do pokoju. Zaledwie opuściły balkon, nastąpił straszliwy wybuch. Balkon, na którym pozostało jeszcze dwoje dzieci i wychowawczyni, runął. Żona Stołypina uciekała z domu. Po pewnym czasie dzieci słyszały rozpaczliwy głos matki i spokojną odpowiedź ojca. Ojciec jeszcze zapytał: „Dzieci są zdrowe?“ — Matka odpowiedziała: „Tak, są“.

W ogrodzie leżeli ranni i zabici. Bomba urwała obie nogi przechodzącej właśnie obok dziewczynce. Gen. Zamjatin zabity został pierwszy. W chwili, kiedy zamachowiec rzucał bombę, generał zasłonił swym ciałem wejście do gabinetu Stołypina. Ofiarą zamachu padło 36 osób. Starszy brat i siostra autorki zostali ranieni i po dłuższym czasie powrócili do zdrowia.

Stołypin zakończył życie we wrześniu 1911 roku. W drugim dniu pobytu carskiej rodziny w Kijowie w teatrze miejskim przedstawiano operę Korsakowa p. t. Car Saltan. Na przedstawieniu był również Stołypin. Siedział on w pierwszym rzędzie. W czasie pauzy oparł się o balustradę orkiestry. Nagle z tylnej części sali zbliżył się do niego młody człowiek i niespodziewanie wystrzelił dwukrotnie z rewolweru. Był to rewolucjonista Bagrow. Stołypin został ciężko ranny i stracił przytomność. Umarł dopiero za pięć dni po zamachu po ciężkich cierpieniach. Kule przebiły mu płuca i utkwiły w wątrobie. Szczęśliwie wyszedł z zamieszania drugi człowiek, który w czasie zamachu został ranny. Był to Czech Berger, dyrygent opery kijowskiej. Kula przebiła mu nogę, ale wkrótce powrócił do zdrowia. Car obdarował go na drugi dzień kwotą 10.000 rubli. Po śmierci Stołypina otwarto jego testament, w którym odczytano: „Chcę być pogrzebany tam, gdzie zostanę zamordowany“. Stosując się do tego życzenia, pogrzebano go w Kijowie w klasztorze. Za rok odbyła się w Kijowie uroczystość odsłonięcia pomnika Stołypina. Na granitowej podstawie pomnika wyryto słowa Stołypina, jakie wypowiedział na posiedzeniu dumy: „Dla nas konieczne są wielkie wstrząsy, potrzebujemy Wielkiej Rosji“. Pomnik znajdował się przed ratuszem kijowskim. Tak jak inne pomniki w czasie rewolucji został usunięty.

Sport.

NOWY REKORD ŚWIATWY NA 1500 MTR. I 2.000 MTR.

Na zawodach lekkoatletycznych w Helsingforsie, słynny biegacz fiński, Purje, ustanowił nowy rekord światowy w biegu na 1500 mtr., osiągając czas 3 m. 34,4 sek.

Znany lekkoatleta francuski, mistrz świata Ladoumergue, ustanowił nowy rekord światowy w biegu na 2000 mtr., mając czas 5:21,8 sek. Dawny rekord na tym dystansie należał do Finlandczyka Purje i wynosił 5:23,4 sek.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wymowa „Grunwaldu“.

Znakomity batalista polski, twórca całej galerji monumentalnych dzieł historycznych i portretów, Wojciech Kossak, wzbogacił swój dorobek artystyczny nowem arcydziełem: — Grunwaldem. Pisaliśmy o niem jakieś trzy miesiące temu, t. j. w okresie gdy kompozycja kończona na warsztacie artystycznym Kossaka w Krakowie, miała niebawem odejść do Warszawy. I oto dochodzimy do ciekawego, historycznie bardzo znamiennego wydarzenia.

„Grunwald“ Kossaka, skomponowany w okresie wzmożonej kampanji antypolskiej Niemców — ma odegrać dzisiaj ważką rolę polityczną, jako odpowiedź Treviranusowi. — Symbol zwycięstwa miecza i kultury polskiej nad pięścią i bezprawiem krzyżackiej nawały, ma objechać w triumfalnym pochodzie nasze rubieże zachodnie, ma przypominać żywo Braciom z pod zaboru pruskiego świetną wiktorję Narodu polskiego nad germańską butą, ma budzić dumę narodową, wlewać otuchę w serca, krzepić umysły, zespalać myśli i dążenia w jednym wspólnym celu: zdecydowanej obrony przed odradzającą się hydrą niemiecką.

Fortuna variabilis, Deus mirabilis! Krzyżacki Zamek w Poznaniu, nazwany przez zaborców „twierdzą niemczyzny na starej ziemi germańskiej“, dziś zrządzeniem Boga staje się miejscem, w którem „Grunwald“ wymową miecza polskich rycerzy woła na cały świat: Potęga krzyżacka złamana!! W sali tronowej Zamku poznańskiego, użyczonej na ten cel przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, „Grunwald“ tchnący zapałem i zawziętością, będzie stanowił memento dla Niemców, że Polacy nie dadzą sobie odebrać odwiecznych ziem polskich.

I jeszcze jeden znamienny moment, który trudno ominąć milczeniem. Autorem „Grunwaldu“ jest Wojciech Kossak, ulubiony „Hofmaler“ Wilhelma II z czasów zaborczych. Cesarz niemiecki cenił wysoko twórczość Kossaka, to też bolał głęboko, gdy ten poruszony do głębi zajadłością germańską i nieustanną prowokacją polskiego sumienia“ zdusił własną ręką kurę o złotych jajach“ (jak Kossak pisze w swoich „Wspomnieniach“), zrujnował się materjalnie, ale mowcy z Malborga swoją sztuką więcej służyć nie chciał. I dziś „Grunwald“ Kossaka jest odpowiedzią na malborskie wołania Wilhelma: „Wzywam was wszystkich rycerze zakonu niemieckiego do świętej wojny z polską bezczelnością i sarmacką butą“.

Otwarcie wystawy grunwaldzkiego arcydzieła w Poznaniu nastąpi w tych dniach.

Korzystając z przejazdu mistrza z Warszawy do Poznania, odwiedziłem go w jego domu przy placu Kossaka w Krakowie. Patrząc na tę szlachetną, wytworną postać, pełną jeszcze młodzieńczego temperamentu i przywodząc na myśl jego przeżycia i przebogatą spuściznę jak Racławice, Grochów, Berezynę, Krwawą Niedzielę i tyle, tyle innych potężnych kompozycyj historycznych, trudno uwierzyć, że się ma przed sobą człowieka, który tego wszystkiego dokonał, a polotu i werwy nietylko nie stracił, ale je wydobywa ze swej polskiej duszy coraz więcej. Wspaniały wykwit naszej kultury i naszej rasy-

Gdy zacząłem Wojciechowi Kossakowi gorąco winszować ostatniej jego kompozycji, natrącił mi z humorem o nagonce, jaką urządziły na niego niektóre pisma warszawskie, właśnie z powodu „Grunwaldu“. „Jeden z krytyków — mówi mój rozmówca—zarzuca mi widocznie rozmiary obrazu, bo pisze: to płótnisko, inny znowu żali się, że chorągwie są sztywne (nie wie biedaczysko, że były istotnie na drutach) i irytuje się, że jeden z rycerzy na 1-szym planie ma na sobie une cote d'arme z materji zielonej i czarnej!!! A jeszcze jeden przeprowadza paralelę między dokładnością szczegółów u Matejki, a brakiem tej dokładności u mnie. — Tu już naprawdę zapędził się w swej zabawnej krytyce zadaleko, bo bezceremonjalność Matejki pod tym względem jest do przebaczenia tylko takiemu jak on mistrzowi. Grunwald to gotyk w kostjumach i uzbrojeniu, a płk. Gembarzewski (dyrektor Muzeum armji), który polecił mi wykonanie tej kompozycji, ferré à glace pod tym względem, kontrolował mnie tak, że gdy tylko z Racinet'a albo Violet le Duc'a chciałem zastosować szczegół późniejszy o kilkadziesiąt lat, to już miałem z nim o to przeprawy. Nawet te cotes d'armes, o które się tak ciska ów „krytyk od siedniu boleści“ były szyte w Muzeum, a materja dobierana deseniem do tej epoki. Matejko bierze co mu się podoba, są tam naramienniki ze zbroji króla Jana III., topory cechowe z XVII wieku, nawet jeden z krzyżaków, co ma na jedwabnych trykotach złote rycerskie ostrogi, wali jakiegoś Litwina berłem rektorskiem Uniwersytetu Jagiellońskiego w łeb.

Jednem słowem, gdybym był tak wrażliwym jak nieśmiertelny Fredro ojciec na ujadania Goszczyńskiego, a Sienkiewicz na szczekania pewnej grupy młodej „Polski“, to mógłbym pomyśleć, że popełniam, żyjąc jeszcze i malując tak jak chcę najlepiej, rzecz, jeżeli nie karygodną, to jednak nietaktowną“.

— Ale czem Pan sobie tłumaczy ten wybuch złości?

— Mam wrażenie, że nagonka wyszła z inicjatywy pewnej wysoko postawionej osobistości ze świata sztuki. Osobistość ta wypowiedziała wojnę tej sztuce, którą ja i moja generacja reprezentuje i której wiernie służymy; drzeworyt to dzisiaj szczyt wszelkiej twórczości.

— A co Pan zamierza robić po wakacjach, zostaje Pan w Europie, czy jedzie Pan do Ameryki?

— Nic, Panie, zostaję i rozpoczynam dla Muzeum Wojska nowy utwór z serji moich projektowanych 12-tu obrazów, p. t. „Odsiecz Wiednia“,

el.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 5-go lipca 1931.

Niedziela 5: św. Antoniego.

Poniedziałek 6: św. Łucji.

Poniedziałek 6: wsch. słońca o godz. 3.58, zach. o 20.11.

———ooo———

STAN CHORÓB w czasie od 28 czerwca do 4 lipca br. przedstawiał się nast.: wypadków szkarlatyny4, dyfterji 2, czerwonki 1 i odry 3.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu pod l. 47 przy ul. Krakowskiej targnęła się na swoje życie 34-letnia Helena Mandalińska; wypiła ona kwasu octowego, tak, że lekarz Pogotowia w groźnym stanie przewiózł ją do szpitala. Taką samą trucizną usiłował odebrać sobie życie 33letni Witold Zastrzyłowicz, szofer.

WYPADEK PRZY PRACY. W zbrojowni przy ul. Rakowickiej podczas pracy doznał zmiażdżenia kilku palców u prawej ręki 46-letni Józef Talacha. Ofiarą wypadku zajął się lekarz Pogotowia.

NAPADNIĘTY POD BRAMĄ CMENTARNĄ. Pod bramą cmentarza rakowickiego bracia Rzepkowie napadli 30-letn. Tomasza Susuła z Nowej Olszy. Napastnicy poturbowali ciężko swoją ofiarę, poczem zbiegli. Lekarz Pogotowia opatrzył Susuła, poczem przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ ROWERÓW. Znowu skradziono cały szereg rewerów na ulicach miasta. I tak: p. Głusiowi Władysławowi skradziono rower z podworca gmachu magistratu; z pod Miejskiej Kasy Oszczędności skradziono rower na szkodę Szymona Buchacza, kaprala z 5 dyonu saperów. Białosowi Józefowi skradziono rower w nocy z korytarza domu pod l. 1 przy ul. Misjonarskiej. Wreszcie Wypaskowi Stanislanisławowi zabrano rower z przed domu przy ul. Skałecznej.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Franciszka Berbeka przy ul. Łagiewnickiej l. 14 dostał się jakiś złodziej przez otwarte okno na I. p. i skradł biżuterję oraz garderobę. Złodzieja spłoszył p. Berbek. Sprawca wyskoczył przez okno z I. p. i zbiegł.

——:o:——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNEGO KOŚCIOŁA ŚW. BARBARY, kościoła św. Tomasza (Św. i... św. Ducha) [illegible]

———ooo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Wesele Fonsia“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Niedziela: „Wesele Fonsia“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Poniedziałek: „Wesele Fonsia“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Chłopi Wł. Reymonta“ (w gł. roli M. Frenkel).

WANDA: „Żółtolicy kapitan“.

WARSZAWA: „Mordercy między nami“.

ŚWIATOWID: „Pieśniarz gór“.

SZTUKA: „Raj dla kobiet“.

APOLLO: „Młode orły“.

CORSO: Podwójny sensacyjny program, oraz ostatnie dni występu Miecia Mirskiego.

UCIECHA: „Dziewczę z Montparnasse'u“.

——:o:——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w. dni następne pozostaje na repertuarze budząca huczną wesołość komedja R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia“. Wszystkie przedstawienia do końca sezonu dane będą jako popularne, po cenach zniżonych.

Wtorek: „Wesele Fonsia“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR STEFANA JARACZA W KRAKOWIE. Po ukończeniu sezonu teatru miejskiego im. J. Słowackiego, rozpoczyna kilkudniową gościnę na scenie krakowskiej jeden z najświetniejszych przedstawicieli polskiej sztuki dramatycznej, Stefan Jaracz, wraz ze swoim zespołem warszawskiego teatru Ateneum. Na krótką gościnę obrał znakomity artysta jedną z najbardziej sukcesowych sztuk swego tegorocznego repertuaru.

„WESOŁY WIECZÓR“ W „BAGATELI“. Najlepszy polski teatr rewjowy przyjeżdża na gościnne występy i zaprezentuje odrazu w inauguracyjnej rewji pt.: „Bez suflera“ znakomity zespół z 50 osób. świetną orkiestrę własną pod dyr. Wiehlera, kilkaset kostjumów i dekoracji projektu Galewskiej, jedyny w Polsce prawdziwy zespół girls i parę taneczną: Zizi Halama i Feliks Parnell. Bilety już sprzedaje kasa teatru „Bagatela“ od godz. 10—2 po południu i od 4—8.30 wieczór.

——:o:——

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 5 b. m. od godz. 3—4 po południu.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 12-tej Chór Cecyljański pod kier. O, Rizzi'ego odśpiewa szereg pieśni i motetów.

———ooo———

Po utworzeniu tymczasowej Rady miasta

Z Sekretarjatu okręgowego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie otrzymujemy następujący Komunikat:

Wobec przyjęcia mandatów na członków Tymczasowej Rady miasta przez panów dra inż. prof. Jana Krauzego i p. Albina Jaworskiego Zarząd okręgowy Ch. D. stwierdza, iż panowie ci nie są już obecnie członkami Stronnictwa.

——:o:——

Uroczysta inwestytura nowego infułata.

Wczoraj odbyła się w Bazylice katedralnej na Wawelu podniosła uroczystość inwestytury nowego infułata **Ks. Marcelego Ślepickiego**, dziekana kapituły metropolitalnej i oficjała sądu arcybiskupiego. O godz. 7.30 rano przybył do Katedry Książę Metropolita Sapieha i odprawił w asyście kleru Mszę św. przed wielkim ołtarzem. Nawę świątyni wypełniło duchowieństwo świeckie i zakonne z Ks. Biskupem **Rospondem na czele oraz publiczność.** W stallach zasiedli członkowie kapituły katedr. Po Mszy św. **Ks. dr. Kulczycki odczytał akt nadania godności protonotarjusza apostolskiego Ks. dziekanowi Ślepickiemu przez Ojca św. poczem nowy infułat złożył przepisaną przysięgę i wyznanie wiary. Książę Metropolita wręczył Ks. Inf. Ślepickiemu insygnia nowej godności tj. rokietę i infułę. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Te Deum, w czasie którego rozległy się dzwięki Zygmunta. Po tej ceremonji Ks. Inf. Ślepicki odbierał życzenia od duchowieństwa.**

Ks. Dr. Korzonkiewicz — prałatem domowym Jego Świątobliwości.

Ks. Dr. Jan Korzonkiewicz, **proboszcz parafji katedralnej św. Wacława** w Krakowie, **członek Kapituły Metropolitalnej, został zamianowany prałatem domowym** Jego Świątobliwości.

Wiadomość o tem przyjmą szerokie sfery duchowieństwa i całego katolickiego społeczeństwa z niekłamaną radością. Ks. Dr. Korzonkiewicz były profesor Uniw. Jag. i rektor krakowskiego Seminarjum duchownego z czasów wojny światowej **jest znanym i cenionym w świecie naukowym biblistą.** Jego dzieła naukowe nacechowane olbrzymiem znawstwem tematu i głębią erudycji teologicznej zjednały mu sławę wielkiego uczonego. Znakomity kaznodzieja, wybitny publicysta katolicki, mimo wątłego zdrowia pracuje nadal niestrudzenie na polu naukowem i wydawniczem. „Głos Narodu“, który Ks. Dr. Korzonkiewicz zasila cennemi artykułami składa swojemu oddanemu Przyjacielowi serdeczne gratulacje.

——:o:——

Stwarzajmy radość dziecka.

W tragiźmie dzisiejszego położenia gospodarczego szuka się winowajców. Rzecz nieoczekiwana i nie do wiary — coraz częściej powtarzają się głosy z kół uczonych ekonomistów światowej sławy, które dowodzą, jakoby głównym winowajcą rozpaczliwej sytuacji gospodarczej świata było... dziecko. Twierdzi się — rzecz niesłychana, iż winę wszystkiego złego ponosi dziecko. — Sprawcą bezrobocia nie jest kapitalizm, nie racjonalizacja, nie system wielkich dywidend, tylko: dziecko, a przeto prosty wniosek się stawia: jak najmniej dzieci! Usuńmy dzieci, ograniczmy przyrost dzieci, a sytuacja gospodarcza się naprawi.

Jakiż straszliwy egoizm nowoczesnego kapitalizmu zawiera doktryna skierowana przeciwko dziecku. Przeciwstawiamy jej: miłość dziecka, opiekę nad dzieckiem ludu, chcemy wywołać uśmiech dziecka, nieść radość dzieciom. Błogosławione tedy niech będą instytucje opieki nad dzieckiem, błogosławione wysiłki tych, którzy prowadzą dzieło kolonij i półkolonij wakacyjnych dla dzieci — błogosławione wielokrotnie niech będą dni, w których dziecko ma możność przebywać na kolonji.

W niedzielę dzisiejszą na ulicach miasta odbywa się **zbiórka na kolonję wakacyjną dla dzieci robotniczych Towarzystwa „Radość Dziecka“.** Każdy, który nie uważa dziecka za sprawcę nieszczęść gospodarczych, rzuci grosz ofiarny do puszki kweslarek, by w ten sposób manifestować solidarność z dziełem opieki nad dzieckiem robotniczem i w dniach tragicznej sytuacji gospodarczej przrzynajmniej dziecku zapewnić 6-cio tygodniowy pobyt na kolonji i uśmiech beztroski na obliczu dziecka.

WYJAZD NA KOLONJĘ.

Towarzystwo „Radość Dziecka“ w Krakowie, zawiadamia, iż wyjazd dzieci na kolonję wakacyjną w Tropiu nad Dunajcem nastąpi w poniedziałek, dnia 6 lipca pociągiem o godzinie 7.50 do stacji kolejowej Słotwina Brzesko, skąd autobusem i furmankami dzieci będą przewiezione na miejsce. Rodzice przyprowadzą dzieci o godzinie 7-ej rano dworzec, gdzie pożegna dzieci prezes Towarzystwa dyr. Pachoński i sekretarz Ks. Kasprzyk. Na kolonję wyjeżdża 75 dzieci. Kierowniczką kolonji jest p. Marja Frontowa, prefektą-wychowawczynią zasłużona pracownica społeczna p. Anicla Palusowa z Lencz.

Poświęcenie Cmentarza parafjalnego w Prądniku Czerwonym

Dzisiaj, tj. w niedzielę o 4 pop. zostanie poświęcony cmentarz parafjalny dla gmin Prądnika Czerwonego, Olszy, Prądnika Białego i Górki Narodowej, tworzących Parafję P. Jezusa Dobrego Pasterza w Prądniku Czerwonym. Cmentarz ten leży na gruncie nabytym od Konwentu OO. Dominikanów na wzgórzu przy drodze prowadzącej do Batowic.

O godzinie 2.45 odbędą się w kościele parafjalnym nieszpory, poczem wyruszy procesja na nowy cmentarz. **Poświęcenia dokona Ks. Dr. Stanisław Domasik, kanonik Kapituły Metropolitalnej.** Dla wygody gości będzie kursował między kościołem parafjalnym a Cmentarzem autobus tramwajowy. Odjazd z Krakowa autobusem z pod Barbakanu.

——:o:——

Aeroklub akademicki w Krakowie działa

Akademicki aeroklub w Krakowie zapowiada na sezon bieżący szereg ciekawych imprez lotniczych sportowych. Dnia 19-go lipca zlot gwiaździsty awjonetek z całej Polski do Nowego Targu z rozdaniem nagród dla najlepszych zawodników. W dniach 15—16 sierpnia b. r. trzeci lot południowo zachodniej Polski na trasie: Kraków—Mielec—Częstochowa—Katowice—Nowy Targ—Kraków. W Nowym Targu festyn i pokazy lotnicze. Na to ostatnią imprezę zaproszono kluby lotnicze z Czechosłowacji i Jugosławji. Na rok bieżący projektuje ponadto Kraków meeting lotnictwa turystycznego w Krakowie.

——:o:——

ZAMKNIĘCIE MOSTU NA WIELOPOLCE.

Pow. zarząd drogowy w Ropczycach podaje do wiadomości, że most na drodze państwowej Nr. 11 Trześń — Barwinek w kilometrze 76 na rzece Wielopolce we wsi Brzezince zostaje zamknięty z powodu złego stanu począwszy od dnia 3 lipca br. dla ruchu pojazdów mechanicznych i wozów z ciężarami, aż do odwołania.

KRADNĄ, RABUJĄ...

Na polnej drodze w gm. Cisiec (pow Żywiecki) J. Szpak, J. Zając i J. Kurowski napadli na G. Zmyślanego z Białoszyc koło Pińczowa i powaliwszy go na ziemię, zrabowali mu 9 par trzewików wartości 120 zł. Sprawców napadu aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

W nocy z 2 na 3 VII nieznani dotychczas sprawcy dokonali włamania do kasy Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, skąd skradli 504 zł. w gotówce oraz dowody rzeczowe na sumę 500 zł. Sprawcy weszli po otwarciu głównych drzwi od podwórza, skąd dostali się następnie do lokalu, w którym znajdowała się kasa.

Zarządzenia oszczędnościowe rządu.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.). W myśl wytycznych, ustalonych przez Radę Ministrów, we wszystkich ministerstwach toczy się praca nad usprawnieniem administracji i caleniem równoległych urzędów kasowaniem zbędnych. Przeprowadzenie tych prac ma zapewnić skarbowi państwa **67 miljonów** zł. oszczędności w b. r. budżetowym. W szybkim tempie prowadzone są prace w Ministerstwie Skarbu, gdzie pracuje się nad **projektem zcalenia kas skarbowych z urzędami skarbowemi podatków i opłat.** Prace te będą ukończone do 10 lipca, tak że już w scirpniu będzie mogło być przeprowadzone terenowe scalenie tych dwu urzędów równoległych. W sobotę toczyły się obrady zjazdu prezesów izb skarbowych i dyrekcyj ceł. Zagajając obrady zjazdu minister skarbu p. **Jan Piłsudski przedstawił** konieczność uzgodnienia działalności władz skarbowych na terenie całego państwa. Referat na zjeździe wygłosił wicemin. **Starzyński.** P. Starzyński przedstawił w referacie kwestję scalenia aparatu skarbowego. Po referacie przemawiał dyrektor departamentu akcyz i monopoli **Kulski,** zastępca dyrektora departamentu podatków i opłat **Michalski** i kierownik departamentu ceł **Faberkiewicz.**

PODZIĘKOWANIE P. WILSON.

Warszawa 4. 7. (Telef. wł.). W odpowiedzi na hołd złożony przez dziennikarzy polskich, pani Wilson wystosowaoła następujące pismo do Zarządu Związku Syndykatów Dziennikarzy:

„Niech mi będzie wolno jak najserdeczniej podziękować za ofiarowaneo mi kwiaty i miłe powitanie mnie w Polsce. Jestem podwójnie wzruszona hołdom dla mego małżonka i pragnę wyrazić wszystkich członkom Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich moją wdzięczność za tę pamięć“.

Wieś polska z początkiem lata.

Wiosna dobiegła kresu — naogół była zadowalająca i pomyślna dla rolnika. Wprawdzie suchy maj nastraszył porządnie gospodarzy na wsi, zdawało się bowiem, iż siana i koniczyny przepadną i da się odczuć brak paszy, ale czerwiec poprawił i wyrównał, co maj zaniedbał. **Na wsi kończą zbieranie siana, paszy będzie dostatkiem, a dni upalne na przejściu od wiosny do lata dozwoliły szczęśliwie zwieźć siano do stodół.**

Parę zaledwie tygodni dzieli gospodarzy od żniw, które zapowiadają się tego roku średnie — rok poprzedni był wyjątkowy — obrodny i plenny, bogaty w słomę. Ale gdy się nie czyni porównania z rokiem poprzednim, to tegoroczne zbiory zapowiadają się nie najgorzej.

Niestety na wsi brak pieniędzy, a przecież i gospodarz potrzebuje trochę grosza na rozmaite potrzeby. Cena bydła spadła do niemożliwych granic, nie mówiąc już o nierogaciźnie. Dopiero w ostatnich dniach dała się zauważyć na jarmarkach pewna skłonność do zwyżki, co do prosiąt. Na okolicznych jarmarkach zawsze tłumy ludu, ale obroty handlowe niewielkie. Ludzie idą na jarmark, nie by kupować, ale by posłyszeć ciekawostki a szczególniej czy i kiedy się poprawi.

Zadłużenie wsi jest wielkie, co powoduje tu i ówdzie licytację, gdyż gospodarze nie są w stanie spłacać zobowiązań. Szczególniej dworom daje się odczuwać brak wszelkiej gotówki, a cena gruntów spadła do niemożliwości. Mimo to chłop nie jest w stanie kupować, albo czeka, że jeszcze potanieje. Chłopi, którzy pokupili grunta i zapłacili jedną trzecią wartości, teraz nawet wyrzekają się gruntu, gdyż nie są w stanie reszty spłacić i wolą raczej stracić wysokie zadatki. Wieś polska weszła w okres upalnego lata, ale zarazem w okres jakiegoś dziwnego oczekiwania na coś, co niby ma przyjść i położenie gospodarcze naprawić.

Ustawa standaryzacyjna.

Projekt ustawy „o standaryzacji wywożonych zagranicę wytworów produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz ich przetworów“ **został uzgodniony w ogólnych zarysach** pomiędzy dwoma ministerstwami, najbardziej w tej sprawie zainteresowanemi, mianowicie między ministerstwem **przemysłu i handlu a ministerstwem rolnictwa** i dzięki temu projektowi omawianej ustawy prawdopodobnie **w najbliższym czasie zostanie poddany pod obrady Komitetu Ekonomicznego Ministrów.**

Omawiana ustawa ma być **ramowa,** t. zn. zawierać pełnomocnictwa dla Rządu w zakresie ustanawiania przepisów standaryzacyjnych przy wywozie tego czy innego artykułu. Z pod działania omawianej ustawy **będą wyjęte towary, przewożone przez obzar celny Rzeczypospolitej Polskiej, towary, wywożone w małym ruchu granicznym i towary, wywożone przez podróżnych dla własnego ich użytku.** Ponadto będą mogły być zwalniane z pod zastosowania ustawy przedmioty, **nie mające charakteru handlowego,** oraz towary wywożone przez producentów rolnych lub handlowe organizacje dla celów. które zostaną określone w drodze rozporządzeń. Szczegółowe przepisy o jakości towarów. które będą wysyłane zagranicę, o ich przygotowaniu. opakowaniu, zaopatrywaniu w specjalne znaki i t. p. zotaną wydane w drodze rozporządzeń.

Projektowana ustawa opiera się na systemie **rejestru przedsiębiorstw eksportowych,** przyczem rejestr będzie dwojakiego rodzaju. mianowicie rejestr lokalny. prowadzony przez władze administracji ogólnej, albo przez upoważnione do tego organa samorządu gospodarczego, — oraz rejestr centralny, który będzie prowadzony przez ministerstwo przemysłu i handlu. Prawo wpisania się do rejestru eksporterów, będzie przysługiwało prawdopodobnie firmom, wpisanym do rejestru handlowego, wykupującym odpowiednie świadectwa przemysłowe. producentom rolnym, wreszcie spółdzielniom i ich związkom, o ile należą one do związków rewizyjnych. Przedsiębiorstwo, uprawnione do wywozu danego towaru zagranicę, będzie musiało wysłać ten towar pod własną firmą, oraz prowadzić specjalne księgi eksportowe.

K. L.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Ofenzywa Hoovera na Europę

Gorące lato. — Co Hoovera skłoniło do działania? Niezadowolenie Francji. — Wizyty i pertraktacje. — Mussolini zaprasza, ale nie rewizytuje.

Lato obecne, które zaczęło się pod znakiem tak wczesnej i gwałtownej kanikuły, będzie nie mniej gorące i pod względem politycznym. Ministrowie i dyplomaci w rozmaitych stolicach nie zaznają wypoczynku. Będą z pewnością wiele podróżowali, ale te podróże nie będą miały zgoła charakteru wypoczynkowego.

Lawina tych podróży i konferencyj zaczęła się od **Chequers,** od wycieczki niedzielnej, która zaprowadziła kanclerza Brueninga i ministra Curtiusa poprzez kanał La Manche do Anglji. Potem poczęły dźwięczeć druty, płynąć fale radjowe, sypać się listy i relacje, toczyć się poufne konferencje za zamkniętemi drzwiami.

Premjer angielski i poseł amerykański w Londynie złożyli Hooverowi relację z rozmowy w Chequers. Równocześnie nadszedł do Białego Domu **alarmujący list Hindenburga, zapowiadający katastrofę ekonomiczną i polityczną w Niemczech,** o ile nie nadejdzie natychmiastowa pomoc. Dołączyła się do tego relacja prezydenta Banku Angielskiego, Montagu Normana, o **odpływie walut z Niemiec,** wskutek czego kredyty amerykańskie i angielskie, udzielone Niemcom, mogą być narażone na bardzo poważne niebezpieczeństwo. Zaniepokoiła się Wall Street, ulica wielkich banków w Nowym Jorku.

Z tych wszystkich ingredjencyj z dodatkiem sporej szczypty motywacji filantropijnej, leżącej w stylu amerykańskim — zrodziło się sensacyjne oświadczenie Hoovera.

Oświadczenie to wysunęło na front **sprawę odszkodowań niemieckich i pomocy dla Niemiec.** Wszystkie poszlaki wskazują na to, że Francja była zaskoczona. Ambasador francuski w Waszyngtonie, znakomity pisarz Claudel, powiadomiony został o kroku prezydenta Stanów w ostatniej chwili i w sposób bardzo ogólnikowy.

Rozpoczęły się **układy między Francją a Ameryką** w sprawie teoretycznego utrzymania planu Younga na podstawie zasady, stwierdzającej nienaruszalność odszkodowań, należących się Francji. W praktyce ustępstwa okazują się konieczne. Amerykańscy ministrowie Mellon i Stimson, którzy niebawem przybyli do Europy, konferowali i będą konferować z Londynem, Paryżem i Berlinem. 17-go lipca premjer angielski Mac Donald i minister spraw zagranicznych Henderson, przyjeżdżają do Berlina. A przedtem pp. Bruening i Curtius złożą wizyty w Paryżu, dokąd kanclerz niemiecki niejako sam się zaprosił, aby uśmierzyć zły humor francuski, wywołany współdziałaniem między Berlinem a Waszyngtonem.

A na wiadomość o wojażu przedstawicieli rządu niemieckiego do Paryża nadeszło natychmiast do Berlina **zaproszenie z Rzymu,** które oczywiście zostało przyjęte. Rzym nie chce zejść z przodu sceny; chce mieć informacje z pierwszej ręki.

Ale rewizyty w tym wypadku nie będzie. Mussolini od dwóch lat nie wyjeżdża z Włoch i nie ma zamiaru zerwać z tym zwyczajem.

W. J.

NOWE NORMY ŚREDNIEJ DOCHODOWOŚCI.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie, po przeprowadzeniu ścisłych studjów z organizacjami gospodarczemi tut. okręgu, złożyła Izbie Skarbowej wniosek, dotyczący nowych zasad ustalania norm średniej dochodowości na r. 1931. W związku z tem Izba Skarbowa zwołała posiedzenie z udziałem przedstawicieli Izby przemysłowo-handlowej oraz najpoważniejszych organizacyj gospodarczych, na którem uzgodniono normy średniej zyskowności przedsiębiorstw, nie prowadzących ksiąg handlowych — w sposób odpowiedni do obecnej konjunktury gospodarczej.

POŻARY Z POWODU WADLIWYCH KOMINÓW.

W Leśnicy (p. N. Targ) pożar zniszczył zabudowania Stanisława Wilczka, wyrządzając szkody na 7.000 zł. Przyczyna pożaru — wadliwa budowa komina.

W Żabnicy (p. Żywiec) pożar zniszczył trzy gospodarstwa ogólnej wartości 9.000 zł. Przyczyną pożaru — wadliwa budowa komina.

Uroczystości ku czci Wilsona w Poznaniu.

Poznań, 4. 7. Dzisiaj, w dniu odsłonięcia pomnika prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona w Poznaniu, obszerny plac koło pomnika i przepiękny park imienia Wielkiego Prezydenta przepełnili przedstawiciele społeczeństwa miejscowego i delegacje z całej Polski. Obecne były liczne organizacje ze sztandarami, które utworzyły przy pomniku półkole. Bardzo licznie zjawiła się delegacja Polonji amerykańskiej, przybyła specjalnie na tę uroczystość do Poznania. Tuż przed godziną 11-tą zjawił się **J. E. Ks. Prymas Hlond** w otoczeniu licznego duchowieństwa, a wnet potem przybył witany entuzjastycznemi okrzykami tłumów publiczności, ustawionej wzdłuż drogi z Zamku do parku, eskortowany przez honorowe szwadrony kawalerji p. Prezydent Rzplitej z panią Wilson i otoczeniem.

Uroczystość rozpoczął p. prezydent miasta Poznania **Ratajski** przemówieniem, wygłoszonem z mównicy, ozdobionej flagami polskiemi i amerykańskiemi, powiewającemi również nad całym placem, na którym uroczystość się odbywała.

Podajemy poniżej parę urywków z mowy p. Ratajskiego.

Mowa prez. Ratajskiego.

Cała Polska zeszła się na tem miejscu, aby oddać szczery hołd potężnej republice Stanów Zjednoczonych w dniu jej wolności, aby złożyć jej zasłużoną podziękę i podziw za wysiłki w walce za wolność innych ludów uciemiężonych, za prawo, prawdę i sprawiedliwość powszechną.

Przyjaźń narodu amerykańskiego i polskiego jest odwiecznie trwała, niczem nie zamącona. **W promieniach jej jaśnieją nazwiska Waszyngtona, Jeffersona, Kościuszki i Pułaskiego. Szczery mamy podziw dla amerykańskiej organizacji pracy, dla wielkoduszności sterników nawy państwowej.** Niezwykły w dziejach świata wzrost potęgi republiki amerykańskiej w ostatnim lat dziesiątku nie budzi w nas ani zawiści, ani grozy, bo wiemy, że lud amerykański powołuje na rządców swych ludzi mądrych i sprawiedliwych, dbających nietylko o dobro wałsnego narodu, ale o postęp całej ludzkości, mężów uznających, że **nie może być szczęścia w Ameryce, gdy go niema w krajach innych.**

Do prawdziwie świetlanych postaci w dziejach Stanów Zjednoczonych Ameryki należy prezydent Woodrow Wilson, którego spiżowy pomnik mamy dzisiaj odsłonić. Wielki obywatel amerykański Wilson, jest cząstką duszy każdego Polaka, żyje w nas jako sumienny i mądry władca wielkiego kraju, jako możny rzecznik pokoju po katakliźmie światowej wojny, jako sprawiedliwy rozjemca skłóconych ze sobą na śmierć i życie ludów europejskich.

Dzisiaj stanęliśmy tu wszyscy, aby dać wyraz prawdzie dziejowej: **Woodrow Wilson jest współtwórcą Polski.** Jako takiego otaczamy imię jego czcią najgłębszą. Wdzięczność narodu polskiego jest żywą w najszerszych jego warstwach i przejdzie na potomnych, jako uczucie nie wygasłe, głęboko wryte w mózgi i serca nasze.

Szczęśliwi jesteśmy, że widomego aktu wdzięczności dla prezydenta Woodrowa Wilsona, jakiem jest odsłonięcie pomnika jego, dokonać możemy w obliczu Dostojnej Jego Małżonki. Składamy ci Dostojna Pani z głębi serca płynące wyrazy czci i wdzięczności, żeś łaskawie z za mórz dalekich przybyła do Poznania, aby obecnością swoją uświetnić tę niezapomnianą w dziejach miasta naszego chwilę. Racz przyjąć, Dostojna Pani, zapewnienie, że cała ludność naszego miasta otacza Cię miłością i czcią o takiej mocy, na jaką zdobyć się może tylko w stosunku do najżyczliwszych przyjaciół.

Komuż to zawdzięczamy, że przez mgły ołowiane troski codziennej przebłysło nam dzisiaj słońce uśmiechnięte? Zawdzięczamy to obywatelowi, który od zarania życia rozsyłał i rozsyła wokół siebie promienie słońca jasnego, życiodajnego, oślepiającego jako żar południa, gdy miłuje, słodkiego, łagodnego, jak wieczór polski — gdy wybacza.

Dwadzieścia i jeden lat temu, w **Krakowie,** w duchowej stolicy ówczesnej Polski, na zlocie Sokolstwa grunwaldzki postawił pomnik znamienny, przeczuł, przewidział, wskazał, co Polsce grozi, w czem jej zbawienie.

Przed laty kilkunastu, w czasie wielkiej wojny, rozwinął działalność tytana w Ameryce, przysposabiając umysły rządzące do domagania się odbudowy Polski i tworząc z Sokolstwa amerykańskiego samoistną armję polską.

W pamiętnych dniach grudnia 1918 roku był nam zwiastunem wolności i pobudką do Powstania Wielkopolskiego. Jako delegat rządu polskiego podpisał Traktat Wersalski, fundament międzynarodowy, na którym opiera się odrodzenie Polski.

Dzisiaj przypomniał ów genjusz narodowi polskiemu, że stosowną jest chwila, aby dokonać aktu wdzięczności, należnego szlachetnemu i potężnemu narodowi amerykańskiemu i jego głowie. Dokonał tego przedewszystkiem Ignacy Paderewski, mąż na obu półkulach **świata głośny, o zasłudze wobec Polski wiekopomnej, o miłości Ojczyzny najczystszej, głębokie mający poważanie u narodu amerykańskiego.**

Odsłonięcie pomnika.

Ustępy poświęcone wspomnieniu Prezydenta Wilsona i witające gości z Ameryki, przyjętę były hucznemi oklaskami. Ustęp mowy, skierowany pod adresem nieobecnego fundatora pomnika, mistrza Paderewskiego, przyjęto długotrwałą i żywiołową owacją. Kiedy p. prezydent Ratajski skończył przemówienie, zbliżył się do pomnika p. Prezydent Rzplitej Polskiej i dokonał aktu odsłonięcia. Zerwała się burza oklasków, orkiestra odegrała hymny narodowe, polski i amerykański, a równocześnie wypuszczono kilkaset gołębi pocztowych, które okrążywszy plac, rozleciały się na wszystkie strony. Następnie odczytał orędzie prezydenta Hoovera p. ambasador Willys, którego zjawienie się na trybunie powitano hucznemi oklaskami. Zkolei przemówił w imieniu rządu p. minister Zaleski.

Mowa min. Zaleskiego.

Szczęśliwy jestem, iż w imieniu Rządu Polskiego mogę w dniu dzisiejszym złożyć hołd pamięci wielkiego bojownika idei sprawiedliwości międzynarodowej, wybitnemu mężowi stanu, Woodrowi Wilsonowi, niezapomnianemu prezydentowi wielkiej Republiki Amerykań-

skiej. Pomnik jego, dzięki szlachetnej inicjatywie jednego z naszych najwybitniejszych obywateli, którego sława sięga daleko poza granice własnej ojczyzny, wzniesiony właśnie na prastarej ziemi polskiej, jest widocznym symbolem ziszczenia się tej sprawiedliwości dziejowej.

We wzniosłej uroczystości dzisiejszej łączy się cały naród polski, wspominając z wdzięcznością szlachetne hasła, głoszone przez Prezydenta Wilsona, hasła zjednoczenia Polski w jedną wielką całość i dające możność swobodnego rozwoju i dostępu poprzez morza do wielkich demokracyj świata. Miło mi jest, że powitać pośród nas mogę dostojną małżonkę tego wielkiego obywatela.

Czyż nie jest znamiennem, iż losom wielkiej Republiki Amerykańskiej przewodniczy obecnie mąż stanu, którego imię również zapisane jest w sercach szerokich warstw społeczeństwa polskiego za jego ofiarną i wydatną pomoc, okazaną w najcięższych chwilach Polsce, tak silnie dotkniętej wówczas skutkami kataklizmu wojennego.

Szczere słowa tradycyjnej przyjaźni, łączącej oba narody od czasu walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych, które przed chwilą w imieniu Prezydenta Hoovera wygłosił tak wybitny i przez nas ceniony jego przedstawiciel, znajdą serdeczny oddźwięk w całym narodzie polskim.

Działalność Wilsona przedstawił w języku angielskim prof. Adam Żółtowski. Podajemy krótkie streszczenie.

Mowa prof. Żółtowskiego.

Przypomniawszy, że przez sto lat przeszło nazwa naszego kraju była wykreślona z urzędowego słownika europejskiego i że byliśmy wykluczeni z ustalonego porządku rzeczy, wskazał mowca, jak szalony potop nadziei zalał serca polskie, gdy okazało się, że ten tak silnie scementowany porządek może nie być wieczny, gdy wielkie interesy tak wytrwale przeciwko nam sprzymierzające się, wreszcie zderzyły się pomiędzy sobą.

Nakreśliwszy następnie grozę i spustoszenie wojny, rozszalałej nad ziemiami polskiemi, wskazał mówca, jak to wówczas nadeszły po przez ocean i poprzez wojenne fronty pierwsze wieści, które głosiły, że w tem wielkiem zmaganiu się objawi się wkrótce nowa potęga. Oto na czele jednego z największych mocarstw globu stał człowiek o przyzwyczajeniach uczonego i refleksyjnym umyśle, obdarzony duchem nieustraszonej konsekwencji, która jest cechą prawdziwych badaczy.

Z nieugiętym, jasnym i beznamiętnym spokojem człowiek ten doszedł do wniosku, że cześć i godność jego ojczyzny nie dozwala jej nadal pozostawać biernym widzem walki, w której zasady ludzkości i jej niewątpliwe prawa zostały haniebnie pogwałcone. Oświadczył więc, że prawo jest cenniejsze nawet niźli pokój. Rzucił całą potęgę Ameryki na szalę. Wyniki dowiodły, że jego postanowienie było poważne i uczynione bez żadnych zastrzeżeń.

Tymczasem myśl jego sięgała poza bezpośrednie epizody toczącej się walki. Podobnego zmagania się nie było jeszcze w historji. Przyczyny tej wojny nie były lokalne i doraźne. Wyniknęła ona z wadliwej budowy politycznego stanu Europy, opartej zbyt widocznie na przewadze siły nad prawem. Czy więc było dziełem wypadku, że uwaga jego zwróciła się szczególnie w kierunku naszej ojczyzny? Wszakże wówczas był los Polski najjaskrawszym przykładem politycznych działań takich właśnie, jakie zdaniem Wilsona powinny były być zniesione raz na zawsze, bo żywego narodu, rozdartego na trzy potworne w swej dowolności kawały. Już przed wystąpieniem Ameryki na plac boju, Wilson musiał dostrzec i zważyć doniosłość tego zagadnienia.

Datę tą Polacy stojący u stóp tego pomnika, zawsze wspominać będą ze wzruszeniem i wdzięcznością. W dniu 22 stycznia 1917 r. zwracając się do senatu Stanów Zjednoczonych, prezydent Wilson ostatecznie położył koniec temu sprzysiężeniu milczenia, które panowało przez lat tyle w sprawach, dotyczących tego kraju. Bez wahania mówił o zjednoczonej i niepodległej Polsce, jako żywotnym czynniku trwałego przywrócenia pokoju.

W rok potem, przemawiając do kongresu, wyraźniej jeszcze wypowiedział warunki pokoju. Sformułował je w sławnych 14 punktach, gdzie z głęboką intuicją ustalił konieczność zapewnienia Polsce odbudowanej wolnego dostępu do morza. Niema wątpliwości, że te dwie pamiętne enuncjacje prezydenta Stanów Zjednoczonych odegrały rozstrzygającą rolę w zapewnieniu Polsce niepodległości politycznej, a zarazem jej ziem zachodnich, będących żywotną potrzebą jej istnienia.

W dalszym ciągu przemówienia prof. Żółtowski wspomniał, że są tacy, którzy twierdzą, że prezydent Wilson nie doceniał dostatecznie trudności, które go oczekiwały i złożoności zagadnień, do których przystępował. Nie tutaj jest miejsce na roztrząsanie podobnej krytyki, natomiast wolno odważyć się na wypowiedzenie zdania, że w części tylko udało mu się urzeczywistnić swoje zamiary. Lecz jest wielka różnica, czy się swoje cele niezupełnie osiąga, czy też idealnych celów nie posiada, a cele, które ten człowiek przedstawiał i za które walczył — poszanowanie słabych, wolność narodów i oparcie ich stosunków na zasadach prawa i moralności, a nie na prostej materjalnej sile, są takie, że posiadają stanowczą wagę dla całej przyszłości rodzaju ludzkiego.

„Jedna rzecz jest pewna — kończył mówca — że w tym kraju nigdy on już obcym nie będzie, nietylko dlatego. co mu zawdzięczamy jako stanowczemu i światłemu orędownikowi naszych spraw duchowych; stanowisko jego, jego przekonania i dążenia, znajdują oddźwięk w najgłębszych instynktach i korzeniach naszego narodu.

Woodrow Wilson nie jest Polsce obcy i temu lepszemu światu przyszłości, w który on wierzył tak gorąco i za który tak nieustraszenie walczył, Polska ze swej strony obcą nie będzie.

Defilada.

Działalność i zasługi Prezydenta Wilsona scharakteryzował prof. Adam Żółtowski w języku angielskim. Nastąpiło składanie wieńców u stóp pomnika. Pierwszy wieniec złożył p. Prezydent Rzplitej Polskiej, następnie p. ambasador Willys, potem minister Zaleski od rządu polskiego, wojewoda poznański Raczyński, konsulowie francuski i czeskosłowacki, a dalej delegacje z kraju i Polonji amerykańskiej. Przed zakończeniem odbyła się przed pomnikiem defilada organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami, przyjmowana hucznemi oklaskami.

Depesza prez. Mościckiego do Hoovera.

Jego Ekscelencja Pan Hoover, Prezydent Republiki Stanów Zjednoczonych Ameryki, Waszyngton.

Z okazji Święta Narodowego amerykańskiego pragnę powtórzyć Waszej Ekscelencji najszczersze życzenia szczęścia dla Wielkiej republiki amerykańskiej, które składam wraz z narodem polskim. Chcę wyrazić radość z tego powodu, że tradycyjna przyjaźń, łącząca nasze narody, znalazła w tym roku specjalnie serdeczny wyraz w uroczystym uczczeniu wspomnień, odświeżonych w tym dniu odsłonięciem pomnika prezydenta Wilsona, któremu pragnąłem prezydować osobiście.

Ignacy Mościcki.

Wynik wyborów na Węgrzech.

Budapeszt 4. 7. (PAT). Wczoraj przeprowadzono obliczenia głosów z ostatnich okręgów wyborczych w Budapeszcie, gdzie głosowano na listy tajne. W całym kraju rezultaty wyborów są następujące:

Partje rządowe otrzymały 177 mandatów, w tej liczbie partja, pozostająca pod wodzą hr. Bethlena uzyskała 149 mandatów. Z liczby 17 okręgów, 7 przeprowadziło kandydatów popierających rząd, wobec czego (z głosowaniem tajnem) liczba mandatów prorządowych wynosi **184 mandaty.** 4 z pośród 7 wzmiankowanych kandydatów należy do partji zjednoczenia, wobec czego liczba mandatów, uzyskanych przez to stronnictwo wynosi 153. **Opozycja rozporządza 32 mandatami, z czego partja agrarna 8, demokraci i liberali 8, opozycja chrześcijańska 2, narodowi radykali 1 i socjaliści 14.** Prócz tego jest 18 niezależnych, którzy jednak będą podtrzymywać rząd. Przebieg wyborów był zupełnie spokojny.

Udział głosujących był bardzo znaczny i dochodził w niektórych okręgach do 90% uprawnionych do głosowania. W samym Budapeszcie frekwencja była nieco słabsza, wynosiła jednak około 70%.

(Jak z tego widać. w okręgach z głosowaniem tajnem opozycja odniosła duży sukces i dzięki temu będzie mieć 32 mandaty. — Uw. Red.).

KATASTROFA KOLEJOWA W AMERYCE.

Nowy Jork 4 lipca. W pobliżu Springfield w stanie Connecticut zderzył się pociąg pospieszny z pociągiem towarowym, wskutek czego kilka wagonów zostało rozbitych, a dwa spłonęły. **25 podróżnych odniosło rany cięższe lub lżejsze.**

1.450 OFIAR UPAŁÓW.

Nowy Jork 4 lipca. **Upały w Stanach Zjednoczonych trwają w dalszym ciągu i pochłonęły dotąd 1.450 ofiar w ludziach.**

3 GÓRNIKÓW ZGINĘŁO W KOPALNI.

Berlin 4 lipca. W kopalni soli potasowej w Bleicherode koło Nordhausen przysypały masy kamieni 4 górników. Trzech górników poniosło śmierć, czwarty został ciężko ranny.

—o—

Pozozumienie Francji z Ameryką.

FRANCJA OBRONIŁA SWÓJ PUNKT WIDZENIA.

Paryż, 4 lipca. **Na wczorajszej konferencji francusko-amerykańskiej, jaka się odbyła między premjerem Lavalem, członkami rządu francuskiego i amerykańskim ministrem skarbu** Mellonem oraz ambasadorem amerykańskim **Edgem zostało osiągnięte** zasadnicze porozu**mienie. Konferencja rozpoczęła się o godzinie 21.30 i trwała do północy. K przed godz w nocy wydano komunikat oficjalny treści następującej:**

„Przedstawiciele obu rządów obradowali w dalszym ciągu nad propozycją Hoovera i odpowiedzią rządu francuskiego. Mellon potwierdził uchwałę rządu amerykańskiego, wedle której rząd amerykański godzi się na utrzymanie w mocy postanowień planu Younga w sprawie spłat anuitetów niechronionych. Istniejące jeszcze różnice zapatrywań nie mają większego znaczenia i będą przedłożone radzie ministrów, jaka się odbędzie dziś po południu. Zależnie od zgody innych zainteresowanych państw porozumienie co do strony technicznej i finansowej zostanie wkrótce osiągnięte“. Z ostatniego zdania komunikatu wynika, że prawdopodobnie już w najbliższym czasie należy się spodziewać **zwołania konferencji państw zainteresowanych w planie Younga.**

JAK DOSZŁO DO ZGODY?

Paryż, 4. 7. (PAT) Jak było do przewidzenia, premjer Laval był obecny tylko na początku wczorajszej konferencji między sekretarzem stanu Mellonem a przedstawicielami Francji. Po powrocie Lavala do Izby deputowanych, konferencja trwała w dalszym ciągu i doprowadziła do rezultatów zadawalających. Około godz. 1-szej w nocy podsekretarz stanu Francois Poncet przybył do Izby i zakomunikował premjerowi, że osiągnięto zasadnicze porozumienie, przyczem Mellon oświadczył, że po zaznajomieniu się z tekstem odpowiedzi francuskiej na aide-memoire St. Zjednoczonych, **prezydent Hoover przyjął francuski punkt widzenia w sprawie t. zw. nieuwarunkowanej części wypłat reparacyjnych. Była to główna** kwestja, o którą chodziło Francji.

CHWYCIŁ PREMJERA ZA UBRANIE.

Paryż, 44. 7. (PAT) Po głosowaniu nad całością projektu ustawy w sprawie towarzystwa transatlantyckiego, doszło do zajścia pomiędzy premjerem Lavalem a deputowanym Franklinem Bouillonem. Ten ostatni, przekonywując żywo Lavala o słuszności swego stanowiska, chwycił go za ubranie. Laval wyrwał mu się z rąk, zaś inni deputowani otoczyli Franklina Bouillona, starając się przerwać zajście. Incydent ten wywołał w kołach parlamentarnych zrozumiałą konsternację.

Parlament francuski odroczył się.

Paryż 4 lipca. **Parlament francuski odbył dziś ostatnie przed ferjami posiedzenie nocne. Nad ranem w obu izbach odczytany został dekret odraczający parlament do jesieni.**

Memorjał Ojca św. o zatargu z faszyzmem.

Rzym 4 lipca. Ojciec św. ogłosił memorjał w sprawie Akcji Katolickiej, adresowany do wszystkich patrjarchów, prymasów, arcybiskupów, biskupów i innych władz Kościoła katolickiego.

„Zbędne jest — głosi na wstępie memorjał — wchodzić we wszystkie szczegóły wydarzeń, jakie w ostatnim czasie zaszły w Rzymie i całych Włoszech. Usiłowano zadać śmiertelny cios temu co najdroższe jest dla papieża jako Ojca i Pasterza, **a sposób, w jaki postąpiono, jest w najwyższym stopniu obraźliwy.** Dlatego też Ojciec św. poczuwa się do obowiązku zwrócić się do katolicyzmu całego świata w imieniu prawdy i sprawiedliwości w obronie najżywotniejszych interesów i praw Kościoła katolickiego“. Memorjał wyraża najpierw całemu duchowieństwu podziękowanie **za okazaną wierność, a następnie w ostrych słowach** karci wszelkie **gwałty popełnione w słowie i czynie, które nie oszczędziły nawet** somej osoby Ojca św. Wszystko to odbyło się przy współudziale **osobników w mundurach partyjnych,** co nasuwa podejrzenie, iż stało się na polecenie z góry. Wszystkie wymysły, kłamstwa i oszczerstwa prasy partyjnej ujęto w dokument, który omal nie nazwano dokumentem oficjalnym. **Jest to dokument o rzadko spotykanej tendencyjności i stoi w sprzeczności z pojęciem prawdy i sprawiedliwości.** Z niewypowiedzianym bólem stwierdza Ojciec św., że w Rzymie i całym kraju rozpętała się walka przeciw Kościołowi i jego Głowie, mimo, iż parokrotnie zapewniał o ponadpartyjności i apolityczności Akcji Katolickiej. Memorjał kończy się wyrazami wiary w pomyślne zwycięstwo sprawiedliwości.

—:o:—

Koniec strajku.

Warszawa 3. 7. (Telef. wł.). **Po 4 dniach strajku autobusów i taksówek, w niedzielę komunikacja zostanie przywrócona.** Decyzja w sprawie przywrócenia komunikacji nastąpiła w dniu dzisiejszym na posiedzeniu Zarządu Związku Właścicieli Taksówek i Związku Związków Właścicieli Przedsiębiorstw Autobusowych. Ruch rozpocznie się o godz. 10 rano. **Decyzję tę poprzedziła rozmowa w Prezydjum Rady Ministrów i przyrzeczenie sfer miarodajnych przychylnego rozpatrzenia postulatów przemysłu komunikacyjnego.** Rozmowy z rządem wznowione będą po podjęciu ruchu, prawdopodobnie we wtorek. Dziś o godz. 2-giej po południu delegacja Związku Właścicieli Autobusów udała się do p. premjera z zawiadomieniem o likwidacji strajku komunikacyjnego.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.). Przyjęty życzliwie przez sekretarza Komitetu Ekonomicznego Jastrzębskiego memorjał związków właścicieli autobusów i taksówek podnosi postulat, by władze adminsitracyjne uznawały wpłacenie zaliczki na poczet opłat za wystarczającą podstawę do zezwolenia na uruchomienie przedsiębiorstwa. Po życzyliwem przyjęciu mmorjału zarządy związków wysłały do oddziałów prowincjonalnych zawiadomienie telegraficzne, nakazujące przywrócenie ruchu w niedzielę dn. 5-tego bm. rano.

—:o:—

Zmiany w poselstwach i konsulatach.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.). Do centrali Min. Spr. Zagr. został od 1 września przeniesiony attache poselstwa w Pradze J. Friedrich. Z dn. 1 lipca przeniesiony został w stan nieczynny radca ministerjalny Bolesław Biega oraz radca poselstwa II klasy charge d'affaires w Oslo Leszek Malczewski.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.) Radca ministerjalny centrali M. S. Z. J. Staliński obejmie stanowisko konsula Rzplitej II klasy w Ełku. Kierownictwo konsulatu w Bukareszcie powierzono radcy handlowemu poselstwa tamtejszego p. Z. Vetulaniemu. Asesor centrali M. S. Z. Regina Jędrzejewiczowa mianowana została od 1-go września sekretarką konsulatu generalnego w Paryżu.

DO PIKILISZEK.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł.). Dziś rano odjechał do Wilna min. spr. wojsk. marsz. Piłsudski. Z Wilna p. marsz. Piłsudski wyjeżdża do Pikiliszek, gdzie bawi już jego małżonka z córeczkami.

—:o:—

Warszawa, 4. 7. (Tel. wł.). W prywatnych obrotach sprzedawano dolary po 9.02. Bank Polski sprzedawał dolary po 9.04.

Schmelling mistrzem

Nowy Jork 4 lipca. W Cleveland rozegrany został onegdaj mecz bokserski o tytuł mistrza światowego wagi ciężkiej między obcenym mistrzem świata Niemcem Schmellingiem a Amerykaninem Striblingiem. który zakończył się zwycięstwem Schmellinga. Schmelling zwyciężył w 15 rundzie knockoutem technicznym. Mimo szalonej reklamy impreza zakończyła się deficytem finansowym — niewątpliwie po raz pierwszy od zakończenia wojny. Frekwencja bardzo słaba, jak na tego rodzaju widowisko w Ameryce. Sprzedano niecałe 40 tysięcy biletów wstępu.

Rewizja w głównej kwaterze Hitlera.

Monachjum 4 lipca. Dziś po południu policja zajechała na samochodach ciężarowych pod budynek hitlerowców t. zw. „Braunes Haus“, obsadziła go i aresztowała wszystkich umundurowanych członków oddziałów szturmowych. Akcja ta stoi w związku z rozporządzeniem rządu Rzeszy w sprawie zakazu noszenia mundurów przez członków organizacyj politycznych. Lokal został zamknięty i opieczętowany.

Życie gospodarcze.

POLSKI EKSPORT TRZODY DO WIEDNIA NAPOTYKA NA NOWE TRUDNOŚCI.

Z Wiednia donoszą nam: Traktat austrjacko-niemiecki, który wejdzie w życie 16 lipca **wpłynie nader ujemnie na wywóz nierogacizny** z Polski do Austrji. Na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania będzie miała Polska prawo wysyłania do Austrji świń po cłach dotychczasowych **tylko tyle, ile wynosi kontyngent przyznany przez Austrję Węgrom na podstawie traktatu handlowego.** Wedle umowy haskiej może Polska eksportować do Austrji **566.000 świń rocznie.** Umowa haska straci jednak na wartości, gdyż kontyngent przyznany Węgrom wynosi tylko 4 część powyższej cyfry. O ile Polska zechce eksportować świnie ponad kontyngent węgierski będzie musiała opłacać cło wyższe o 48 groszy polskich od kilograma żywej wagi. Jeżeli Polska zechce uzyskać wyższy kontyngent będzie musiała rozpocząć z Austrją rokowania. Rokowania te będą utrudnione, gdyż ewentualna podwyżka kontyngentu świń z Polski będzie musiała być przyznana przez Austrję automatycznie na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania także Jugosławji, Rumunji i Węgrom.

—o—

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 4 lipca. Dolary 9.03, 9.05, 9,01. Dewizy: Belgja 124.45, 124.76, 124,14; Holandja 359.15, 360.05, 358.25; Londyn 43.43½, 43.54, 43,33; Nowy Jork 8.92, 8,94, 8,90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8,94, 8.90; Paryż 34,94, 35,03, 34,85; Praga 26.44, 26.50, 26,38; Szwajcarja 172.87, 173.30, 172,44; Wiedeń 125.45, 125.76, 125,14; Włochy 46.74, 46.86, 46.62; Berlin w obrotach prywatnych 211,87.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 100 — Bank Polski 116.50 — Częstocice 30—31 — Lilpop 16.50—17 — Ostrowiec 13.37.

Pożyczki: 5% konwersyjna 44,34 — 6% dolarowa 75.50 — 10% kolejowa 104 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 4 lipca. Paryż 20.22, Londyn 25.12¾, Nowy Jork 5.16,40, Belgja 71.95, Włochy 27,04, Hiszpanja 49.25, Holandja 207.80, Berlin 122.53, Wiedeń 72.62, Sztokholm 138.50, Oslo 138.35, Kopenhaga 138.35, Sofja 3.74, Praga 15.35, **Warszawa 57.85,** Budapeszt 90,12½, Białogród 9.11½, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3,07½, Helsingfors 13,00.

Radio.

Poniedziałek 6 lipca.

Kraków (312,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu, hejnał; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15,25 Odczyt z Warszawy; 15,45 Przegląd komunikacyjny; 16,15 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat dla żeglugi; 16,50 Lekcja francuskiego; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt pt.: „O tytoniu“, inż. J. Skulski; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19,15 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr A. Bar; 19,30 Płyty gramofonowe; 19,40 Transmisja z Warszawy; 20,30 Koncert; 22 Feljeton z Wilna; 22,15 Prasowy Dziennik Radjowy; 22,25 Program na dzień następny; 22,30 Koncert z Warszawy; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380.7). G. 19.20 „Włoskie arje operowe“ w wykonaniu p. T, Schreibera (tenor), akomp. p. T, Seredyński.

Warszawa (1411,8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 „Zarzuty zdrady w powstaniu listopadowem“; 15,45 Przegląd komunikacyjny; 16 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16,50 Lekcja francuskiego; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt z Krakowa; 18 Muzyka lekka i taneczna; 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19,40 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Komunikat sportowy; 20,15 Pogadanka radjotechniczna; 20,30 Koncert z Doliny Szwajcarskiej, poświęcony twórczości E. Griega; 22 Feljeton z Wilna; 22.15 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.20 Komunikaty; 22,25 Program na dzień następny; 22.30 Recital fortepianowy R. Jasińskiego; 23 Muzyka lekka i taneczna z „Polonji“.

Katowice (408,7). G. 15,10 Komunikat Poskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19,30 Prof. Wł. Dzięgiel: „Z dziejów ziemi śląskiej“; 19,50 Komunikat Strażactwa Śląskiego.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.